NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VIII. Kraków, poniedziałek 23 marca 1925 Nr. 69

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i adm... stracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — K... we ... w Warszawie Nr. 141.123

Wszelkie komunik... st do Administracyi. Komunikaty ... uwzględnione. Rękopisów redakc... cya nie odpowiada. Redaktor naczel... 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

Wilk syty, ale czy owca cała?

Kraków, 22 marca.

(ia) Przesilenie rządowe, jakie zdawało się być nieuniknione na skutek prośby wiceprem. Thugutta o dymisyę zostało zażegnane. W myśl zasady: I wilk syty i owca cała. Do rządu wejdzie p. Stanisław Grabski i zostanie w nim p. Stanisław Thugutt. Nastąpiło „zasadnicze“ uzgodnienie poglądów i osiągnięto „zupełne“ porozumienie. Utworzono pewnego rodzaju egzempcyę terytoryalną dla min. Thugutta, obejmującą siedem województw wschodnich, a to wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie i drugą egzempcyę materyalną, polegającą na tem, iż sprawy wszystkich mniejszości narodowościowych na całym terenie Rzeczypospolitej oddano również temu samemu „Komitetowi kresowemu“, któremu przewodniczyć będzie p. wiceprem. Thugutt.

W ten sposób utworzony „Komitet kresowy“, złożony aż z 6 ministrów, nie licząc wicepremiera (ministrowie: spraw zagr., wewn., wojskowych, skarbu, oświaty i reform rolnych) będzie jednak tylko pierwszą instancyą dla wszystkich spraw swej kompetencyi, gdyż każdemu z członków „Komitetu“ przysługiwać ma prawo odwołania się w pewnym terminie do pełnej Rady ministrów. Dopiero wtedy, gdyby zażalenie takie nie nastąpiło lub gdyby pełna Rada ministrów zarządzenie Komitetu mimo zażalenia zatwierdziła, zarządzenia Komitetu kresowego wchodzą w życie.

Jakkolwiek pismo nasze zawsze stało i stoi na stanowisku, że sprawy mniejszości narodowych należą nie tylko z punktu widzenia interesu tych mniejszości ale przedewszystkiem i państwa do najbardziej piekących i jakkolwiek, każdą szczerą próbę jej sprawiedliwego załatwienia gorąco witamy, to jednak trudno nie być sceptykiem wobec najnowszej próby, jaką przedstawia „Komitet kresowy“, mający w sobie zarodki albo dalszej tragedyi p. Thugutta albo — gorzej — komedyi w sprawie tak ważnej i zasadniczej.

W „Komitecie“ zasiadać będą p. Ratajski i p. Thugutt. Czy jest do pomyślenia, aby idee p. Thugutta w zakresie polityki wewnętrznej nie były sabotowane przez min. Ratajskiego? Doświadczenie nie pozwala na optymizm. W tym samym Komitecie zasiadać będzie także p. Stanisław Grabski. Czy można się spodziewać, aby dostatecznie znane i dyametralne przeciwne poglądy p. St. Grabskiego, najklasyczniejszego reprezentanta endeckiej ideologii ujarzmienia mniejszości dały się uzgodnić z poglądami p. Thugutta? Wprawdzie ostatnio p. St. Grabski ogłosił swe nowe poglądy na łamach „Słowa Polskiego“ (podaliśmy je swego czasu) jakby w przeczuciu współpracy z p. Thuguttem i jakby dla przekreślenia swej przeszłości, ale enuncyacye jego były tak mądrze ogólnikowe, że wszystko w nie włożyć można.

Jakiż tedy będzie efekt współpracy? Ciągłe zażalenia p. Ratajskiego, St. Grabskiego, wzgl. p. Thugutta do pełnej Rady ministrów. Czyli praktycznie mówiąc mieć będziemy stan ten sam, co teraz tylko o tyle gorszy, że p. Thugutt na pełnej Radzie będzie już miał przeciw sobie nie tylko p. Ratajskiego, ale i p. St. Grabskiego, za którym zwłaszcza teraz, po konkordacie, zwartym murem stanie cała prawica.

Wynikną stąd przy każdej poważniejszej sposobności kolizye i tarcia, których rezultatem będzie — ponowna prośba p. Thugutta o dymisyę.

Premier i wkrótce szef swego brata liczyć się oczywiście musiał z wrażeniem, jakie bezsprzecznie wywołałoby ustąpienie p. Thugutta jako tego polityka, który wobec zagranicy rehabilituje zamiary rządu w stosunku do mniejszości narodowych. I dlatego też starania jego o pozostanie p. Thugutta w rządzie są aż nadto zrozumiałe.

Ale czy taka konstrukcya „Komitetu kresowego“ jest szczerem załatwieniem sprawy? Czy nie jest to tylko sprytne wykorzystanie ugodowości p. Thugutta w celu — ułatwienia drogi do działania p. Stanisławowi Grabskiemu wespół z p. min. Ratajskim?

A p. Stanisław Grabski umie być twardym. Zaś jego oblicze polityczne nie wymaga komentarza.

Zasada tedy, pod której hasłem zażegnano przesilenie wymaga modyfikacyi. Wilk wprawdzie będzie syty, ale — owca nie będzie cała.

Premier Grabski o gospodarczej sytuacyi państwa

Konferencya prasowa w prez. rady ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 3. (Sin) Dzisiaj popołudniu przyjął p. premier przedstawicieli prasy warszawskiej, zarówno polskiej, jak i żydowskiej, i przedstawił przegląd obecnej sytuacyi ekonomicznej państwa. Premier zaznaczył, że he roskopy przedstawiały się dotąd ze względu na klęski i nieurodzaje bardzo smutno. Ostatnio jednak zaszła zmiana na lepsze. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane przedewszystkiem dzięki wydatnej pomocy materyalnej udzielonej przez państwo rolnikom.

Omówiwszy działalność emisyjną Banku polskiego, pan premier przedstawił sposób zużycia pożyczki amerykańskiej. Przedewszystkiem ma ona służyć zażegnaniu klęski bezrobocia. W tym celu rząd wezwał już wszystkie samorządy do przedstawienia planów inwestycyi, które zamierzają poczynić. Ponadto rozwinięta będzie szeroka akcya budowlana, która zatrudni tysiączne rzesze robotników. Rząd będzie miał przedewszystkiem na oku wybudowanie znacznej ilości lokali mieszkalnych, po 2 i 3 pokoje. Ponieważ prace budowlane będą trwały kilka lat, pieniądze z pożyczki amerykańskiej, jako ulokowane w odpowiednich bankach pod względem prywatnym przyczynią się do obniżenia stopy procentowej. Rząd nie zdecydował się jeszcze jaki procent ustalić od pożyczek budowlanych. Prawdopodobnie będzie się procent ten wahał pomiędzy 10 a 10 i pół procent. Prócz akcyi budowlanej zamierza rząd w najbliższym czasie przystąpić do budowy nowej linii kolejowej Katowice—Poznań, przyczem również znajdzie zatrudnienie znaczna ilość bezrobotnych.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego światowej organizacyi syonistycznej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. Najbliższe posiedzenie Komitetu Wykonawczego światowego org. syon. odbędzie się z końcem kwietnia w Berlinie. Zatwierdzi ono propozycyę Egzekutywy co do zwołania XIV Kongresu do Wiednia.

(L).

Herriot, Painleve i Leon Blum wobec otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego

Paryż. Prezydent ministrów Herriot, prezydent parlamentu francuskiego Painleve i posel Leon Blum wystosowali serdeczne listy powitalne z okazyi otwarcia Uniwersytetu hebrajskiego. „Francya — pisze Paileve — ufa przyjaźni Izraela i wie, że zbyt silne są więzy, łączące francuskie i żydowskie dążności wolnościowe, aby Nowa Judea nie pozostała w braterskiej jedności z Francyą“.

Pełny tekst powitań podam Wam listownie.

(H.)

O bezpieczeństwo podczas uroczystości w Jerozolimie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 21 3. (D) Z Londynu donoszą: W związku z przyjazdem lorda Balfoura do Palestyny, skomenderowany został z Kairu do Jerozolimy 9 pułk ułanów, który czuwać będzie nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa w czasie otwarcia uniwersytetu jerozolimskiego.

Lord Balfour następcą Curzona?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 21 3. (D) Z Londynu donoszą: Rozeszły się tu pogłoski, że w miejsce zmarłego lorda Curzona wejdzie do rządu lord Balfour.

Demonstracye antyżydowskie w Rumunii

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. (Tel. wł.) Rozprawa przeciw zabójcy prefekta policyi w Jassach, studentowi Codreanu została odroczona do maja.

Po odroczeniu rozprawy przyszło do burzliwych demontrascyi antyżydowskich. Podobno mieli demonstranci zdemolować synagogę i szkoły żydowskie. Sklepy żydowskie zostały splądrowane. Aresztowano 80 osób.

Wiedeń ma niezwykłą senzacyę.

Żmarły kelner — arcyks. Janem Ortem?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 21 3. (D) Wielką senzacyę wywołał tutaj następujący wypadek. W tych dniach zmarł w Wiedniu kelner nazwiskiem Goebel. Po śmierci Goebla wdowa po nim ogłosiła, że zmarły jej mąż był identyczny z b. arcyksięciem austryackim, Janem Salwatorem, późniejszym Janem Ortem, o którym przed dwudziestu laty wszelki ślad zaginął po słynnej katastrofie okrętowej.

Rewelacya Goeblowej narobiła dużo wrzawy. Z polecenia władz rozpoczęto dochodzenia celem stwierdzenia prawdziwości zeznań Goeblowej. Uproszony do obejrzenia zwłok Goebla b. arcyksiążę Leopold Wölfling po obejrzeniu zwłok zaprzeczył kategorycznie, jakoby kelner Goebel mógł być identyczny z Janem Salwatorem-Ortem.

Szerokie masy ludności wiedeńskiej, dla których tradycye habsburskie pozostały mimo przewrotu, jakby we krwi, są ogromnie poruszone tą tajemniczą historyą, podając sobie z ust do ust najrozmaitsze plotki, weryse i domysły.

Straszny dramat miłosny we Lwowie

Ofiarą - dwie młode kobiety żydowskie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 21. 3. Dzielnica żydowska Lwowa znajduje się pod wrażeniem niezwykłego dramatu, którego ofiarą padły dwie młode kobiety żydowskie. W domu przy ul. Miodowej 4 mieszka niejaki Zwerdling, posiadający dwie córki. Jedna z nich była zaręczoną, narzeczony zaś od dłuższego czasu przebywał w Ameryce. Przed dwoma laty poznał ją Pinkas Mangott, agent handlowy z Warszawy, zamieszkały czasowo we Lwowie i nawiązał z nią stosunek miłosny. Kiedy jednak ukochana jego nie chciała wyjść za niego zamąż i miała zamiar dziś wieczorem wyjechać do Ameryki, Magnott wdarł się wczoraj o godz. pół do 2 w nocy do mieszkania Zwerdlingów. W pierwszym pokoju oddał dwa strzały i następnie przy świetle elektrycznej lampy strzelił do narzeczonej, która wtenczas spała w łóżku. Pomylił się jednak co do osoby, bo celnym strzałem uśmiercił siostrę narzeczonej. Zoryentowawszy się w sytuacyi drugim strzałem zastrzelił swoją ukochaną, która spała z siostrą. Na odgłos strzałów zbudzona rodzina uniemożliwiła mordercy zamiar samobójstwa. Sprawca został aresztowany.

Powrót ministra Skrzyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 3. (Sin) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy minister spraw zagr. P. Skrzyński. W południe odbył min. Skrzyński dłuższą konferencyę z premierem Grabskim, popołudniu zaś został przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu zdał sprawę ze swej podróży zagranicę. Z okazyi przyjazdu min. Skrzyńskiego zamieszcza dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ artykuł, w którym atakuje p. ministra za zbytni jego optymizm w stosunku do aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 3. (Sin) Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia sejmu objmować będzie przedewszystkiem dwa punkty: ustawę o ratyfikacyi konkordatu z Watykanem oraz sprawę zniesienia ustawy o lichwie wojennej. Odpowiedni wniosek referować będzie pos. Wiślicki z Koła Żydowskiego.

* * *

Warszawa. 21 3. (Sin) Jutro odbędzie się posiedzenie rady ministrów, nia którem omawiana będzie sprawa statutu Komitetu kresowego.

Sprawa dalszych aresztowanych w związku ze sprawą Steigera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 21 3. (Ch.) Jak już wczoraj donosiłem wypuszczony został na wolną stopę szef prywatnego biura detektywów Dwornicki za kaucyą 500 złotych. Fikt, iż oskarżeni Żydzi pozostają nadal w areszcie śledczym, mimo, iż aresztowani zostali razem z Dwornickim, wywołał tu żywe i zrozumiałe komentarze. Oczekuje się wniosku sędziego śledczego na wypuszczenie i dalszych oskarżonych Jaegera, Kornhabera i towarzyszy. Kaucya zawnioskowana na ich wypuszczenie na wolną stopę ma jednak być tak wysoką, że skorzystanie z uchwały stanie się niemożliwem.

Po mieście rozeszły się pogłoski, iż za wypuszczenie Jaegera na wolną stopę ma być zażądaną kwota 100 tysięcy złotych w gotówce.

Plotki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 21 3. (D) Tutejsze poselstwo polskie zaprzecza pogłoskom, jakie się pojawiły w prasie o rzekomych ruchach wojsk polskich na granicy niemieckiej.

Biust Eberta w Reichstagu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 21 3. (D) Z Berlina donoszą: onwent seniorów Reichstagu uchwalił dziś celem uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Rzeszy Eberta umieścić w westybulu gmachu Reichstagu biust zmarłego prezydenta.

Nieznane listy Napoleona I. do Taylleranda

Z niewydanych zbiorów korespondencyi Bonapartego. — Projekt Bonapartego o reformie władzy. — Stosunek Napoleona do Sieyesa. Sprawa nadania konstytucyi Republice cisalpińskiej. — Bonaparte przeciw Monteskiuszowi.

Na Górnym Śląsku znajduje się zamek Sagan, była siedziba książąt kurlandzkich. Mało kto wie, że wnętrza tego pałacu ukrywają szereg tajemnic. Zamek ten jest właścicielem szeregu dokumentów dotyczących historyi Francyi z XVIII stulecia. W archiwum znaleźć można m. i. korespondencyę Talley randa księżniczki kurlandzkiej pani „Dino" a co najważniejsze szereg listów Napoleona pisanych do ministra Talleyranda i Józefiny. Skarbu tego pilnie strzeżono i nie pozwalano byle komu zaznajamiać się z tajemnicą listów, które uważano za ściśle familijne. Ale przecież udało się jednemu z redaktorów tygodnika paryskiego L' „Europe Nouvelle" odkryć w bibliotece narodowej szereg listów dotychczas nigdzie nie ogłoszonych a zaznaczyć należy, że monografii dotyczących korespondencyi Napoleona ukazało się bardzo wiele, że wymienimy tylko kilka: Correspondance de Napoleon I-e publiee par ordre de Napoleon III. (1858) lub Lettres de Napoleon I-er a Josephine pendant la premiere campagne d'Italie, Le Consulat et l'Empire i cały szereg innych. Obecnie L'Europe Nouvelle rozpoczyna publikacyę listów Napoleona nigdzie dotychczas nie ogłaszanych. Podamy z nich kilka, jak listy Napoleona do ministra Talleyranda i do żony Józefiny, które to listy odkryto ostatnio w archiwum zamku Sagan.

* * *

LIST DO TAYLLERANDA.

Główna kwatera w Passeriano.

Do obywatela Taylleranda!

Obywatelu ministrze, otrzymałem Wasz list dotyczący powierzenia Sieyesowi misyi we Włoszech. Przychylam się do waszego zdania. Uważam jednak że, że obecność Sieyesa jest zarówno pożyteczną w Milano jak w Holandyi czy Paryżu. Mało jesteśmy obznajmieni z zagadnieniami najnowszej polityki, aczkolwiek wydajemy cały szereg broszur i traktujemy ten temat obszerniej lub krócej w przemówieniach, bardzo często noszących charakter niestety tylko paplaniny. Wydaliśmy 100 i jeden broszur a przecież nie określiliśmy nawet w przybliżeniu, co właściwie rozumie się przez władzę wykonawczą, prawodawczą i sądową. Montesquieu udzielił nam błędnych wskazówek i definicyi. Sam autor w dziełach swoich twierdzi, że wzoruje się na dawnem urządzeniu angielskiem. Prócz tego według własnych słów Montesquiusza definicye jego wzorowane są na urządzeniach angielskich; z Anglii zaczerpnął ogólne zarysy dla władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowej. Właściwie dlaczegóż do władzy ustawodawczej zalicza się prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju albo też prawo ustalania jakości czy wielkości podatku? Angielska konstytucya powierza powyższe sprawy Izbie Gmin. Stanowisko zupełnie słuszne i rozumne, albowiem angielska konstytucya to niejako „Magna Charta libertatum". Wszakże Izba Gmin jest jedyną instytucyą która reprezentuje tak dobre jak i złe strony narodu. Ona jedynie ma prawo nakładania podatków. Izba Gmin to jedyna zapora jaką znaleziono celem ograniczenia despotyzmu i nieudolności dworzan i pochlebców. Lecz w państwie, gdzie lud jest jedynym suwerenem i gdzie wszelka władza w jego znajduje się rękach, pocóż zaliczać do władzy ustawodawczej sprawy, które ludowi są obce. Od lat 50 nie określono lepiej i dokładniej żadnej dziedziny prawnej jak władzę suwerenną ludu. A i my, wtedy będziemy najszczęśliwsi, gdy konstytucya umożliwi nam przeprowadzić podział władzy! Ogólne zarysy Konstytucyi francuskiej ledwo że są nakreślone. Władza rządu w całej swej rozciągłości ma być według mego planu rzeczywistym reprezentantem narodu; rząd miałby rządzić na podstawie konstytucyi i praw organicznych. Według mego zdania winna władza być podzielona między dwa urzędy.

1) Jeden, którego zadaniem jest czuwać lecz nie działać; jest to władza, którą dziś nazywamy wykonawczą; miałaby ona, że się tak wyrażę, moc stanowienia praw w wykonywaniu ustaw. (la legislation de l' execution). Władza ta byłaby rzeczywistą Wielką Radą, narodu posiadałaby bowiem wielki zakres działania, bo władzę administracyjną i wykonawczą, które obecnie powierza nasza konstytucya władzy ustawodawczej.

Drugim głównym organem byłby tzw. Dyrektoryat wykonawczy (Directoireexecutif) składający się z dwóch urzędów; z tych jeden byłby bardzo licznie obesłany przez lud i to w ten sposób ażeby zasiedli w nim sami obywatele wykwalifikowani. Władza ustawodawcza miałaby uchwalać prawa i takowe zmieniać. Lecz proces ten nie mógłby odbywać się jak obecnie w dwóch lub trzech dniach. — Nie rozumiem bowiem jak można uchwalać lub zmieniać ustawy bez przeprowadzania nad niemi dyskusyi szczegółowej choćby przez szereg kilku miesięcy. Władza ustawodawcza musiałaby mieć zapewniony autorytet, który nie jest rzeczą obojętną. Nie posiadając, że się tak wyrażę, oczu, uszu i zmysłu obserwacyjnego dla spostrzegania tego co się wokół dzieje, władza ta pozbawiona w ten sposób ambicyi obdarzałaby nas całym szeregiem praw wzajemnie się wykluczających a bardzo często praw zupełnie nieuzasadnionych i bezsensownych. Oto jest jak sądzę podstawa, której trzymać się należy przy rozważaniu różnych zagadnień politycznych. Obecnie aktualnych spraw. Dla narodu 30-millionowego jest wielkiem nieszczęściem, jeżeli obecnie w wieku XVIII chwyta za bagnet dla ocalenia swojej ojczyzny. Środki gwałtowne godzą w prawodawcę. Konstytucyę dla ludzi obmyślić mają sami ludzie. Jeżeli zobaczycie się z obywatelem Sieyesem to zakomunikujcie mu treść tego listu. Wierzcie mi, że niezmierną by mi sprawiło radość, gdyby się Wam udało wysłać do Italii człowieka, którego ja poważam i do którego szczerze jestem przywiązany. Człowieka takiego wspomagałbym ze wszystkich moich sił i spodziewam się, że gdybyśmy połączyli nasze wysiłki moglibyśmy wspólnie dać Italii konstytucyę analogiczną do zwyczajów obywateli, liczącą się z warunkami miejscowymi a możliwe, że udałoby się nam opracować konstytucyę w sposób, któryby nie zalatywał żadną nowością. Wśród zgiełku wojennego zgrzytu bagnetów i umysłów roznamiętnionych trudno byłoby w inny sposób postąpić. Streszczam się; Sądzę, że obecność Sieyesa w Italii jest pożądaną; mówię to nietylko poufnie lecz niejako zupełnie oficyalnie, gdyż uważam, iż gdy nie damy Republice Cisalpińskiej konstytucyi i to takiej która lud zadowolić potrafi to Francya nie odniesie żadnej korzyści. Dotychczasowe bowiem konstytucye i ciała ustawodawcze, to organa płacone przez Austryę i Rzym. List niniejszy nie jest planem kampanii ani akcyi jakiejkolwiek—proszę też o zachowanie tegoż jako dowód zupełnego zaufania do osoby i jako odpowiedź na wystosowane do mnie zapytanie. Z pozdrowieniem

Bonaparte.

Ukonstytuowanie się syon. Rady Naczelnej w Polsce

Jak już donosiliśmy odbyło się na ostatniem posiedzeniu Rady naczelnej związku organizacyi syonistycznej w Polsce ukonstytuowanie się prezydyum. Przewodniczącym wybrano p. Leo Lewitego, wiceprzewodniczącym dra N. Dawidsona i senatora dra Rotenstreicha. Sekretarzem p. Grawickiego. Przy prezydyum Rady naczelnej stworzono następujące referaty: dla pracy palestyńskiej, Zjazdu propalestyńskiego pod kierownictwem L. Lewitego; dla spraw polityczno- ekonomicznych pod kierownictwem sen. dra Rotenstreicha i dra Hindesa; dla pracy organizacyjnej pod kierownictwem dra N. Dawidsona.

H. D. NOMBERG.

J. L. Perec

Dokończenie.

Dla Pereca i jego kółka były te piosenki jakgdyby proroczem odkryciem. Nam wszystkim się zdawało, że trysnęło przed nami świeże, ożywcze i bujne źródło. Nie tylko dlatego, ponieważ nas te piosenki zachwycały swoją prostotą, niewyszukaną formą wewnętrznem ciepłem i głęboką serdecznością to-r. ale otwierały perspektywę na nowy świat, nęciły i wołały, by odkryć ten świat zupełnie nie znany inteligentowi, tak temu, który całe swe życie studyum Tory poświęcił, jakoteż temu, kto był maskilem i postępowcem.

Dowiedział się ten inteligent, że oto żyje jego lud i śpiewa. Śpiewa o miłości, o tęsknocie, o radości i smutku. Lud, dla którego nie istnieją kręte ścieżki, zawiłe problemy, bolesne zagadki i filozoficzne rozczepianie włosa na czworo tak właściwie naszemu tak tradycyjnemu jak i nowoczesnemu inteligentowi. Niech że więc czytelnik sam w swej własnej fantazyi przedstawi sobie rewolucyjne konsekwencye tego odkrycia ale niech nie zapomni przytem o panującej wówczas — czy tylko wówczas? — opinii, że Żydzi są zjednej strony narodem wybranym, narodem powołanym do wielkich spraw ducha i tylko dla ducha żyjącym, a z drugiej strony narodem zwyrodniałym bez zmysłu dla natury, wyzutym z wszelkiej prostoty, bez zrozumienia i odczucia piękna, miłości i poezyi.

Jest to wierutne kłamstwo! — protestowało w nas nasze wewnętrzne ja przeciwko tej ustalonej opinii. Wszak to wasze duchowe wypaczenie, wasza nienaturalność, o inteligenci-talmudyści — czy inteligenci — maskile, którzy przenosicie te swoje właściwości na lud. Lud składa się z naturalnych i zdrowych elementów. Przywłaszczyliście sobie to prawo występować w imieniu tego ludu, dlatego ten lud na zewnątrz tak dziko wygląda. Lud był niemy ale pozwólcie dojść mu do głosu, niech sam o sobie przemówi, a usłyszycie głos nie książąt lub psów (a la znany wiersz Heinego) lecz—człowieka!..

Narazie miały te piosenki tylko estetyczny wpływ. Conajmniej połowę zwykłych sobotnich zebrań u Pereca przepędziliśmy śpiewając te piosenki w podniosłym wielce nastroju. Były to istne orgie poetyckiej ekstazy, któż mógł przewidzieć, że są to jednakowoż przeżycia, które kształtują duszę, jak w płomieniach kształtuje się forma metalu. Przeżycia te doprowadziły Pereca do poznania swej drogi — rezultaty tych przeżyć dojrzały później jego „Ludowych opowiadaniach". Jakże się zmienił ten przemądry, skomplikowany Perec, ten poszukiwacz nowych dróg i nowych form stał się prostym, serdecznym, a jednak jakże charakterystyczną i indywidualną dla Pereca była ta przemiana!

Zdaje mi się teraz że ta tajemnica własnego stylu, (który Perec zdobył sobie w swych „Ludowych opowiadaniach") polega na syntezie najróżnorodniejszych elementów artysty, a więc i tych, które artysta przynosi ze sobą na świat, i tych, które nabywa pod wpływem życia i otoczenia. Jest to organiczny proces stopienia się tych elementów w nową, że tak powiem materyę, gdyż dusza poety to laboratoryum a jest to przytem także indywidualna synteza, która zdarza się raz tylko w świecie zjawisk.

Między tymi czasy, w których pieśni ludowe tak decydująco wpłynęły na Pereca a tymi czasy, w których ukazały się jego „Ludowe opowiadania" leży przestrzeń kilku lat. Wypełniają te lata rozmaite próby na polu dramatu, próby, do których Perec przystępował pod wpływem Wyspiańskiego i innych, próby mniej lub więcej udane.

Przeskakuję te lata, a czynię to bądź to dlatego, ponieważ nie brałem w nich bezpośredniego udziału, będąc często po za Warszawą bądź też dlatego, ponieważ nie przypuszczam, by odgrywały ważną rolę w rozwoju wewnętrznego ja Pereca.

W „Ludowych Opowiadaniach" łączą się oba główne momenty w twórczości Pereca: chassydzki entuzyazm, który organicznie w nim tkwił i powrót do ludu, ten przemożny pęd do serdeczności i niekunsztownej prostoty, który Perec zrealizował po latach poszukiwania i włóczęgi po własnych i obcych drogach i ścieżkach.

Gdy się potem zjawił Asz, a następnie Weissenberg, prawdziwi przedstawiciele duszy ludowej, przez których usta przemówił sam lud, wszyscy odczuli, że oto spełnia się zapowiedź pieśni ludowych. Lud dojrzał i przemówił.

I oto nadszedł także czas dla tego który nosił w swej duszy najpiękniejszą i najbarwniejszą legendę — spuściznę długich pokoleń ciągłego z duchem obcowania, który był kwint-essencą całej epoki uduchowienia. Stanął nad świeżem ożywczem źródłem i ujrzał siebie. odkrył wewnętrzną swoją prawdę i wyśpiewał najpiękniejszą swoją pieśń.

ŚWIĘTO SZTUKI HEBRAJSKIEJ.

Pierwszy teatr hebrajski w Palestynie.

Uroczystość otwarcia. — Przemówienie Bialika. — Odegranie „Belszacara" — Artyści hebrajscy. — Trudne warunki. — Program teatru.

Historya zapisze — „stało się" powstał pierwszy teatr hebrajski w Palestynie. Teatr Menachema Gnesina wystawił dziś po raz pierwszy w Tel-Awiwie sztukę hebrajską, legendę biblijną „Balszacar".

Byłam na uroczystości otwarcia teatru, na którą zaproszono całą prasę tutejszą i zagraniczną. Sala była przepełniona. Na wszystkich twarzach wyraz skupienia i oczekiwania. Kolejno występują mówcy, witają „Teatr Palestyński", z głosów ich bije głębokie wzruszenie.

Pierwszy przemówił burmistrz miasta

p. **Dyzenhof:**

— Po wielu latach tułaczki artyści żydowscy wrócili do swego domu. Przybyli by wraz z ludem całym wziąć udział w odbudowie naszej Erec.

Następnie głos zabrał

Bialik.

Grzmoty oklasków towarzyszyły ukazaniu się wielkiego poety naszego na trybunie.

Bialik mówił o języku hebrajskim, który dotychczas był językiem książki, a teraz przeistoczył się w żywą mowę w ustach naszego ludu w Palestynie. Nieszczęściem był jednak dotychczas fakt, że większość mówiąca obecnie tym językiem nie zna się na fonetyce jego, nie odróżnia poszczególnych odcieni, dźwięków pewnych liter alfabetu.

Jednem z zadań nowo-powstałego teatru jest właśnie to, by ze sceny zlewał się potok brzmień prawidłowych naszej żywej mowy hebrajskiej. Bialik zakończył: powtórzę zdanie mędrców Talmudu — „w przyszłości będą ludzie wiedzy głosić naukę swoją z trybun teatrów i cyrków".

Odczytano szereg depesz powitalnych, przesłanych przez Org. Syon., reżysera opery hebr. — Golinkina itd. — poczem śród burzliwych entuzyastycznych oklasków ukazał się na scenie reżyser — Gnesin. Kurtyna została podniesiona. Niebywała, bogata wystawa, dekoracya konstruktywna, istna bajka barw i świateł!.. I oto ożyła na scenie legenda dramatyczna biblijna o Belszacarze wielkim mocarzu babilońskim w niezwykłym przepychu szat archaicznych, oparta na tonach ilustracyi muzycznej modernistycznej Achrona — pałac, harmonia ruchów, tonów i barw. —

Balet układu Jutty Klamt dopełniał wrażenia.

I snuje się baśń o królu okrutnym, co sponiewierał naczynia przybytku świętego, co łżył imieniu Wielkiego Wiekuistego Boga! Uczta. Zmysły. Szał. Zawrotny tan kapłanek Baala i Astarty. Bakchanalia. Poprzez akcyę przewija się motyw tutejszej pieśni ludowej, hebrajskej, upalnej, jak słońce naszej młodej, odrodzonej Erec. Następują waryacye tego motywu. Nagle coś się urywa.. Ciemność. Scena rozwidnia się i na ścianie pałacu płoną ogniste symbole: „Mane, Tekel, Fares". — Pomijam wszystko. Pomijam niezwykłą grę aktorów — takiej techniki wystawy, takiej stylizacyi sztuki nie było dotychczas w świecie artystycznym żydowskim.

Ileż pracy włożyć musiał reżyser, by dokonać tego cudu!

Bo czyż nie jest cudem wywołanie tego zaiste królewskiego zjawiska na deskach tego ciasnego teatru, które wogóle na nazwę sceny nie zasługują. Artyści grali bez zarzutu. Dykcya ich, mimika, ruchy! Poznać było, że każdy szczegół był jak najstaranniej opracowany, na wszystkiem leżała pieczęć szkoły.

Artysta, który grał błazna królewskiego dał niezwykłą kreacyę w rysunku, głosie i ruchu.

Kim są ci artyści? Z jakich szeregów rekrutował je Gnesin? Udzielił mi na to odpowiedzi podczas gdy zgłosiłam się do niego po wywiad kilka dni przed przedstawieniem.

Trupa jego jest mięszaną: 4 artystów skoptował na miejscu (w Palestynie), z Berlina jest 2, z Polski pochodzi — 5, a i „Habima" moskiewska będzie tu godnie reprezentowana — ogółem trupa liczy 120 osób. Walka z dyletantyzmem i stosunek poważny do sztuki — oto zasadnicze punkty programu tej rzeszy artystycznej. Magistrat Tel—Awiwu udzielił już placu na wystawienie gmachu teatru, w którym będą się mogły zrealizować piękne zamierzenia teatru Palestyńskiego.

Chodzi więc głównie o gmach, kóry musi być wystawiony w jaknajszybszym czasie.

Gnesin w rozmowie ze mną zaznaczył, że Achron, autor ilustracyi muzycznej Belszacera ułożył tekst muzyczny na orkiestrę z 25 osób.

Reżyser, wystawiając sztukę tę w tak okropnych warunkach, jakie przedstawia gmach kina — musiał zmniejszyć orkiestrę do 9 osób i zastosować wogóle orkiestrę smyczkową. Z powodu ciasnoty sceny — musiał zrezygnować z całej dekoracyi, przywiezionej specyalnie z Berlina i umieścić tylko część na scenie.

A cóż moówić o efektach świetlnych, których zaledwie część i to z wielkim nakładem pracy udało się przeprowadzić!

Dyrekcya Teatru Palestyńskiego wszystkie swe nadzieje pokłada w ogóle żydowskim, który stanowi jedyną w swym rodzaju wdzięczną publiczność w świecie i potrafi ocenić wzniosłe wysiłki dźwigającego się a oddawna upragnionego teatru na gruncie Palestyńskim.

Zasadniczo program T. P. obejmuje przedewszystkiem sztuki klasyczne, biblijne. Balszacar, to pierwsze studyum, to pierwsze dziecko tej nowej szkoły artystycznej.

Po Balszacarze T. P. wystawi komedyę muzyczną „Megilath-Ester", następnie „Jacobs Traum" Beer Hofmana, „Judytę" — Hebla, „Heroda i Miriam", „Sabbataja Cwi" — Żuławskiego itd.

Gnesinowi chodzi głównie o sztukę rodzimą, o stworzenie nawskroś oryginalnego teatru żydowskiego. Dotychczas grano w języku żydowskim, w Palestynie dotąd grywano przekłady, sztuki w języku hebrajskim. Gnesinowi chodzi o oryginały, o sztukę hebrajską Teatr Palestyński wystawi w pierwszym rzędzie sztuki biblijne, sztuki z zakresu literatury hebrajskiej. Uważa on, że jedynie tu w Palestynie uda mu się dopiąć celu, wyłącznie tu będzie mógł stworzyć oryginalny teatr żydowski.

T. Palest. ma w programie wystawienie specyalnych przedstawień dla dzieci. Teatr nauczy dziecko kochać literaturę.

W szeregu sztuk klasycznych ukaże się na scenie „Szejlok" Szekspira.

Żydzi posiadają niezmierne bogactwo materyału aktorskiego. Przybędą tu także żydowscy malarze, kompozytorzy, dramatopisarze, kórzy powołają do życia harmonijną jednolitą, oryginalną sztukę żydowską.

T. P. został zaangażowany przez Org. Syon. tutejszą na Wielkanoc do Jerozolimy, gdzie odbędzie się przedstawienie „Balszacara" specyalnie na cześć uroczystości otwarcia Uniwersytetu, na którą zapowiedziany jest przyjazd lorda Balfoura.

Miriam Wolman-Sieraczkowa

Tel-Awiw, w marcu 1925 r.

Przeszło pół miliona dolarów zebrane w New Jorku

na „Keren Hajessod" w jednym miesiącu

New. Jork. W przeciągu pierwszego miesiąca od rozpoczęcia akcyi na rzecz „Keren Hajessod" zebrano przeszło pół miliona dolarów, tzn. ponad połowę wyznaczonej na New Jork sumy w obecnej kampanii.

500.000 f. szt. wynosi nadwyżka budżetu administracyi palestyńskiej w r. 1923-4.

Londyn. Z Jerozolimy donoszą do „Colonial Office", że wedle obliczeń administracyi palestyńskiej wykaże budżet br. (od 1 kwietnia 1924 do 31 marca 1925 nadwyżkę 500.000 funtów. Same dochody z cła wynoszą ponad 50.000 funtów miesięcznie. Jest to pierwszy rok, w którym Palestyna nie kosztuje rząd angielski nic, lecz daje jeszcze zyski. W budżecie z roku 1922/3 był deficyt w sumie 70.000 funtów. W roku 1923/4 dochody pokrywały wydatki. Pisma angielskie uważają fakt nadwyżki w budżecie administracyi palestyńskiej za znak rozwoju w Palestynie, ubolewają tylko, że już w roku bieżącym będzie Palestyna płaciła na rachunek długu tureckiego 233.000 funtów.

Dawid Jellin burmistrzem Jerozolimy?

Arabskie pismo El Mukatam pisze, że na miejsce gubernatora Jerozolimy generała Storsa, który podał się do dymisyi jest przeznaczony na gubernatora jerozolimskiego dotychczasowy burmistrz Jerozolimy Naszasibi. Dawid Jellin, wiceburmistrz Jerozolimy miałby zostać burmistrzem miasta. Naszasibi należy do umiarkowanych Arabów i stoi w opozycyi do egzekutywy nacyonalistów arabskich. Wiadomość tę notujemy jako pogłoskę.

Wzmożona emigracya z Polski do Palestyny

2.000 emigrantów 1.000 turystów.

W bieżącym miesiącu przekroczy liczba emigrantów z Polski do Palestyny bardzo znacznie dotychczasowe liczby emigrantów. Liczba emigrantów z Polski dosięgnie w marcu 3,000, z tego 1000 turystów. Resztę stanowią kapitaliści, którzy otrzymali wiza lub emigranci wyjeżdżający na wezwanie swych rodzin w Palestynie, lub na podstawie certyfikatów. W miesiącu kwietniu liczba emigrantów prawdopodobnie zmaleje ze względu na święta. W maju i czerwcu liczba ta ponownie wzrośnie znacznie. Godzi się przytem zaznaczyć, że liczba osób wyjeżdżających z Polski na podstawie wezwań rodzin i pracodawców palestyńskich wzrasta z miesiąca na miesiąc. W bieżącym miesiącu liczba tej kategoryi emigrantów dochodzi do tysiąca.

70.613 osób wylądowało w r. 1924 w Palestynie.

Wedle oficyalnego sprawozdania zarządu palestyńskiego lądowało w Palestynie w przeciągu roku 1924 70,613 osób, którzy bądź przybywali, bądź wyjeżdżali z kraju.

Delegat Uniwersytetu w Oxfordzie na uroczystości otwarcia U. H.

Londyn. Królewski uniwersytet w Oxfordzie polecił prof. Garstangowi, dyrektorowi departamentu starożytności w Palestynie, by w imieniu uniwersytetu oxfordzkiego wziął udział w otwarciu hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie.

Dr. ARTUR RUPPIN. (Jerozolima).

Polityka rolna i spekulacya ziemią w Palestynie

I.

Kupować ziemię, ile tylko środków — Fundusz Narodowy i prywatni nabywcy. — Przyczyny niezadowolenia i ich krytyczna analiza. — Najgłówniejsza zasada: ciągle zwiększać dochody Żydowskiego Funduszu narodowego! — Jeśli mu brak funduszów, to muszą kupować prywatni przedsiębiorcy. — Extremiści. — Olbrzymie znaczenie P. L. D. C. dla normowania cen ziemi. — Niezwykle wielki popyt ziemi w Tel-Awiw. — W Jerozolimie i Hajfie sytuacya dobra. — Ułatwić P. L. D. C. nabywanie rezerw gruntowych! — Spekulacya ograniczona do Tel-Awiwu.

W tej aktualnej, choć tu i ówdzie nazbyt jaskrawo przedstawionej sprawie, oddajemy dziś głos najkompetentniejszemu fachowcy, bo wieloletniemu Kierownikowi działu kolonizacyi przy Syon. Egzekutywie w Palestynie. Widać z wywodów Dra Ruppina, że zło jest chwilowo zlokalizowane, a jego trwała sanacya możliwa, jeśli ogół zrozumie ogromnie dodatnią funkcyę Żydowskiego Funduszu Narodowego. **Red.**

Jest prawie do znudzenia powtarzaną prawdą, że pozyskanie ziemi przez Żydów w Palestynie musi postępować równocześnie z ich imigracyą.

Zdaje się przytem, że dawniej, bardzo rozszerzony mylny pogląd, iż nie musimy się spieszyć w nabywaniu ziemi, ponieważ ziemia nie ucieknie, pogląd za pomocą którego zwalczano jeszcze przed czterema laty nasze pierwsze zakupy w Emek Isreel, ustąpił obecnie właściwemu zdaniu, że powinniśmy tyle ziemi po obecnych cenach za kupić, na ile pozwalają nam nasze środki.

Podczas, gdy przed 1—2 lat ŻFN miał największy udział we wszystkich kupnach gruntów wiejskich wystąpił obecnie cały szereg prywatnych towarzystw, jako nabywców i zakupił znaczne obszary ziemi. We wielu kołach przyjęto tę przemianę, przez którą znaczna część ziemi zakupionej przez Żydów przeszła w ręce prywatne z wielkiem niezadowoleniem. Istnieją głównie cztery zarzuty, jakie wysuwa się przeciw prywatnym zakupnom gruntów wiejskich.

1) Ponieważ prywatne towarzystwa przez konkurencyę podbijają płacone właścicielom gruntów ceny sztucznie i do znacznej wysokości.

2) Ponieważ prywatne towarzystwa nie troszczą się o to, by zakupione grunta zużytkować w rozumny sposób dla celów kolonizacyi żydowskiej.

3) Ponieważ towarzystwa prywatne osiągają przy dalszej sprzedaży ziemi znaczne zyski.

4) Ponieważ nabywcy, którzy uzyskują parcele gruntowe od prywatnych towarzystw czynią z gruntów przedmiot spekulacyi.

Zanim przejdziemy te poszczególne motywy, pragniemy zaznaczyć, że oczywiście byłoby znacznie lepiej, gdyby ŻFN posiadał dostateczną ilość środków, aby wszystkie grunta, w szczególności wszystkie wiejskie grunta, które można nabyć po racyonalnych cenach, zakupił. To bowiem było i pozostaje nadal najlepszą rękojmią, że ziemię zużyje się dla dzieła kolonizacyi w rozumny sposób i że nie stanie się ona przedmiotem spekulacyi. Kupna za pośrednictwem prywatnych towarzystw mają dla nas tylko pomocnicze znaczenie, tzn. trzeba je wówczas brać pod uwagę, jeśli ŻFN nie ma środków do nabycia ziemi. W całej tej dyskusyi nie może nigdy chodzić o to, czy prywatnym towarzystwom wolno kupować te grunta, które ŻFN chce lub może zakupić, lecz o to, czy wolno im nabyć taką ziemię, której ŻFN nie chce, albo nie może nabyć. Wszystkie towarzystwa prywatne, które w ostatnich czasach nabywały grunta miejskie, jako to „American Zion Commonwealth" i towarzystwo „Meszek" czyniły to wyłącznie za pośrednictwem „Palestine Land Developement Company" i wyraźnie uznały, że zobowiązania PLDC, by we wszystkich zakupnach ziemi przysługiwało ŻFN prawo pierwszeństwa, stosuje się także do nich. Dopiero potem, kiedy Fundusz narodowy oświadczył, że nie chce, czy nie może kupić danych gruntów, sprzedawała PLDC grunta te prywatnym towarzystwom.

Wobec tego nie może być mowy, by prywatne towarzystwa wykupywały ziemię ŻFN, którą on sam pragnie kupić. Ci zatem, którzy sprzeciwiają się nabywaniu gruntów przez prywatne towarzystwa powinni teraz być konsekwentni i twierdzić, że lepiej jest ziemi obecnie wogóle nie kupować, niż pozwolić, by przszła w ręce żydowskich prywatnych towarzystw. Niezawodnie są ekstremiści, którzyby chętniej widzieli, gdyby w ostatnim roku, w którym ŻFN zakupił 50.000 (w międzyczasie już więcej. Przyp. red. N. Dz.) a prywatne towarzystwa około 100.000 dunamów ziemi, bodaj tylko ŻFN zakupił 50 tysięcy dunamów, a 100.000 dunamów pozostało u arabskich właścicieli. Nie sądzimy, by ten krańcowy pogląd, jakkolwiek płynący z najlepszych motywów, podzielało wielu syonistów. Nie jesteśmy bowiem nigdy pewni, czy ziemia będąca do sprzedania dzisiaj, jeszcze za kilka lat będzie do nabycia.

Jeśli przystąpimy do badania czterech wyżej wspomnianych zarzutów, to pierwszy zarzut, że towarzystwa prywatne powiększyły cenę ziemi, można uznać za słuszny, jeżeli chodzi o grunta wiejskie w Palestynie. Dotychczasowo udało się szczęśliwie wpłynąć na towarzystwa prywatne, pragnące nabywać grunta wiejskie, by bezpośrednio lub za pomocą prywatnych pośredników nie układały się z właścicielami gruntów. Przeważnie wszystkie układy były prowadzone za pośrednictwem PLDC i wszystkie tranzakcye zawierało to towarzystwo. „Kanalizacya" prywatnego popytu ziemi i centralizacya zakupów w rękach kontrolowanej przez organizacyę syonistyczną PLDC umożliwiła niepodrożenie gruntów wiejskich.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa z parcelami miejskiemi. Wprawdzie w Jerozolimie i Hajfie, gdzie PLDC posiadała do ostatnego czasu rezerwy gruntów i oferowała parcele budowlane po umiarkowanych cenach, nie nastąpiła zwyżka ceny i należy się spodziewać, że PLDC przez stworzenie nowych rezerw gruntów także i w dalszym ciągu będzie w stanie utrzymać w tych obydwóch miastach ceny na stałym poziomie i przeszkodzić spekulacyi. Natomiast w Tel-Awiwie nastąpił niezwykły popyt na grunta. Wielu kapitalistów żydowskich wdało się w rokowania z arabskimi właścicielami ziemi przez prywatnych pośredników, którzy pojawili się w Palestynie, jak grzyby po deszczu i doprowadziło w przeciągu jednego roku do tego, że ceny za ziemię wzrosły podwójnie, a nawet potrójnie w stosunku do dawnej wartości. PLDC i współpracującej z nią organizacyi „Geulah" nie udało się spekulacyi tej powstrzymać. Ilość koniecznych gruntów była tak znaczną, że obydwa te towarzystwa musiałyby mieć znacznie większe rezerwy ziemi, niż na to pozwalają ich ograniczone środki, by zadowolić popyt. Szczególnie PLDC potrzebuje środków nietylko dla Tel-Awiwu, lecz także dla zakupna gruntów wiejskich w całej Palestynie. Okazuje się, jak źle postąpiono, nie doceniając niezwykle ważnej roli, jaką odgrywa PLDC dla zadośćuczynienia popytowi ziemi i przeszkodzeniu spekulacyom i nie troszcząc się o pomnożenie kapitałów PLDC. Jest rzeczą zrozumiałą, że towarzystwo to przy znikomej imigracyi i małym popycie zemi, jaki panował przed kilkoma laty z kapitałem 50.000 funtów mogło wszystkiemu zadość uczynić. Dziś jednakowoż przy gwałtownie wzrastającym popycie na grunta musi rozporządzać podwójną a nawet potrójną ilością kapitału, by mogło spełnić swoje zadania. Gdyby PLDC rozporządzała tymi środkami, by w Tel Awiwie posiadać stale gotowe rezerwy gruntów, to można by napewno uniknąć obecnej spekulacyi ziemią.

W chwili obecnej jest wskutek bardzo wysokich cen rzeczą bardzo kosztowną i ryzykowną nabywać większe obszary w Tel-Awiwie. Wiele przykładów z ostatnich czasów wskazuje, że nowi przybysze są wprowadzani w błąd przez prywatnych pośredników i gotowi są przepłacić każdą cenę, którą ofiaruje PLDC lub Geulah. Wskutek tego sądzimy, że obecnie istnieją tylko dwa środki, by zatrzymać spekulacyę ziemią w Tel-Awiwie.

Dokończenie nastąpi.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ochrona dla biednych chorych w Krakowie.

Dziś w niedzielę, dnia 22. marca b. r. odbędzie się w sali „Astoryi" przy ulicy Dietlowskiej

Kiermasz dla dzieci

Cały dochód przeznaczony dla ochrony biednych, w Krakowie. Wiele niespodzianek. Loterya fantowa. tańce rytmiczne i pląsy dzieci. Każde dziecko otrzymuje podarek. Podwieczorek dla dzieci przygotowany. **Początek kiermaszu o godz. 3. popoł. — Od 7 dancing**

Dział literacki Nowego Dziennika

Mordechaj Spektor

Wspomnienie pośmiertne.

Znika powoli i wymiera stara generacya pisarzy żydowskich. Schodzą z areny ci, któ rych nazwać można budowniczymi literatury. Przyświeca tej epoce wielka gwiazda, której na imię: Perec.

Gdy się myślą cofamy wstecz do tej epoki, gdy retrospektywnie ogarniamy te począ tki kształtowania się żydowskiej literatury i zestawiamy ją z chwilą obecną, mimowoli ogarnia nas uczucie zdumienia. Stajemy oczarowani tym cudem przemiany, tajemniczą ciągłego stawania się tego Ahaswera na rodów, który bez opieki i pomocy aparatu państwowego, bez środków materyalnych, a tylko miłością i tęsknotą, ukochaniem i cier pieniem wciąż w tajemniczy sposób się odradza, wyczarowywując kwiaty na ugorze zupełnie dotychczas zaniedbanym.

Zjawiła się wtenczas plejada bujnych, żywiołowych wprost talentów. Wydało je miasteczko żyjące swoistem, odrębnem życiem kulturalnem. Słusznie też nazwać możemy tę epokę — epoką tryumfującego miasteczka. Znalazł do niego drogę Perec, legendę z niego stworzył Asz, koniec tej legendzie położył Welssenberg, Nomberg wyprowadza z niego swój typ żydowskiego maskila—hamleta, aż wreszcie w czasach naszych wyśpiewał łabędzią pieśń konającego miasteczka — Bergelson.

Pomału wymiera ta stara gwardya. Poprzedza ją duchowy wódz tego pokolenia — Perec, idą za nim w ślad Mendale i Szolem-Alejchem, nie może między nami żyć bez Pereca najwierniejszy jego przyjaciel Dinenson, a potem umiera „der dritte im Bunde“ — An-ski. Ze starej gwardyi pozostał tylko Mordechaj. Spektor, ostatni Mohikanin, jedyny pisarz, który duszą swą, całem swem wewnętrznem jestestwem należał do tej generacji, która właściwie stworzyła nam żydowską literaturę we właściwem, europejskiem znaczeniu tego słowa.

Literatura dla Spektora nie była celem istniejącym dla siebie samego, przeciwnie była podporządkowana wyższym celom budowania żydowskiej jaźni narodowej. Była więc tendencyjną w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa, gdyż była związana z życiem masy i temu życiu wiernie służyła.

Mordechaj Spektor urodził się 5 maja 1858 roku w Humaniu, gubernii Kijowskiej z rodziców chasydzkich. Pierwsze nauki pobierał u chasydzkich nauczycieli, a następnie w bet-hamidraszu. Od roku 1874 do roku 1877 uczył się nauk świeckich. W roku 1883 zamieścił w „Judiszen Folksblat“ Cederbau ma pierwszy swój utwór „Powieść bez tytułu“.

Mordechaj Spektor obejmował bystrem okiem i kreślił szarą powszedniość naszego życia, a większa część jego obrazów z życia do dziś dnia nic nie straciła ze swej war tości.

„Strajk nędzarzy“ i wiele innych podobnych nowel należą do mistrzowskich utworów minionego okresu naszej literatury, Stawiają one Spektora na równym poziomie z klasykami ubiegłej epoki.

Następuje okres tryumfu kapitalizmu, który wkroczył do Rosyi i zmienił jej oblicze. W ślad za tem idzie zróżniczkowanie się masy żydowskiej, powstają nowe warstwy społeczne, żydostwo wyrwane zostaje z letargu.

Stawiają wówczas pierwsze kroki tak socyalizm, jak i syonizm na ulicy żydowskiej. Zjawiają się pierwsze jaskółki narodowego odrodzenia, a ideologia „Chibat Syon“ zatacza coraz szersze kręgi. Hasło produktywizacyi naszego życia, oparcia narodowego naszego bytowania na nowych podstawach staje się coraz głośniejsze i skupia przeważną część naszej inteligencyi.

Pisze wówczas Spektor słynną swą powieść „der jidischer Mużik“ (żydowski chłop“), w której stawia młodzieży żydowskiej, zdegenerowanej życiem miejskiem ideał zdrowego i organicznie się rozwijającego chłopa. Nie posiada może ta powieść wybitnych walorów artyzmu, ale daje silny wyraz tęsknocie za ziemią, która stale towarzyszyła odtąd wszystkim naszym planom przebudowy życia narodowego.

Haskala przeżywa ostatnią fazę swej egzystencyi. Przebrzmiały jej sztandarowe hasła, a na nieboskłonie zjawia się jutrznia narodowego odrodzenia. Ostatnią pieśń umierającej haskali, — której dopiero teraz należytą oddają sprawiedliwość — vide głosy prasy z okazyi uroczystości Smoleńskinowskich — stworzył Spektor w swej słynnej powieści „di kalikes“. Bohaterka tej powieści Ida jest prototypem nowej żydowskiej młodzieży, która wyrywa się z małego miasteczka przejmuje się kulturą europejską, ale nie ucieka od żydostwa, przeciwnie uważa za swój święty obowiązek pozostać przy żydowskiej masie, która ma tyle zdrowia i tężyzny, że potrafi koniec położyć okresowi „kalek“.

Dwie te powieści — stanowią tytuł do nieprzemijającej sławy Spektora, dwie te powieści są bardzo ciekawymi dokumentami nietylko literackimi, lecz także socyologicznymi. Kto ciekaw, jak wygląda pokolenie żydowskie z owych czasów, czem żyło, jak kształtowało swoją świadomość — musi sięgnąć do Spektora.

Zmarły przez całe swe życie brał też czynny udział w dziennikarstwie żydowskiem, sam wydawał książki zbiorowe („Zbiorowe książki“ Spektora) redagował pierwsze żydowskie dzienniki, był współredaktorem warszawskiego dziennika „Naje Ceit“ a potem długoletnim współpracownikiem „Momentu“.

Burza wojenna zapędziła ulubionego pisarza daleko od Warszawy. Osiadł w Odessie, gdzie również był współpracownikiem w dziennikach żydowskich. Przeszedł tam przez całe piekło pierwszych lat bolszewizmu.

Rzadko spotykało się wtedy nazwisko Spektora. Potrochu sytuacya się wyjaśnia, położenie staje się lepsze, a imię znakomitego pisarza znowu wypływa na powierzchnię.

Spektor wyjeżdża do Ameryki (dzięki staraniom swego szwagra Dawida Pińskiego) i pracuje dalej intenzywnie w nowojorskiej prasie żydowskiej. Pisze swe pamiętniki, które posiadają ogromne znaczenie i nosi się z wielkiemi planami literackiemi. Ma również zamiar powrotu do Warszawy, skoro tylko uzyska obywatelstwo amerykańskie.

Pełen życia starzec czuł się doskonale w Nowym Jorku i do ostatniej chwili nie wypuszczał pióra z ręki.

Lecz śmierć bezlitosna przerwała pasmo jego życia i odwróciła ostatnią kartę w historyi naszej starszej literatury.

Cześć Jego pamięci!

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Milczący towarzysz

W domu pewnych moich przyjaciół zebrało się jednego wieczoru tylu gości, że nie mogłem zoryentować się w ich liczbie, ani w ich nazwiskach. Koło drugiej godziny w nocy poczęło się rozbawione towarzystwo rozjeżdżać, ośm jednak osób zostało na noc, którą mieli spędzić w czterech przygotowanych na ten cel pokojach.

— Pan podzieli pokój z Maksymem Semeniczem — rzekła do mnie pani domu, przedstawiając mi równocześnie małego, niepozornego jegomościa.

Niezbyt mi się to podobało, nie lubię bowiem dzielić z nikim pokoju; przyjrzawszy się jednak drobnej figurce przyszłego towarzysza, doszedłem do wniosku, że z dwojga złego należy zawsze wybrać mniejsze.

— Bardzo mi miło...

— Nic pan nie ma przeciw mnie? — zapytał Maksym Semenicz nieśmiało.

— Ależ, proszę pana... skądże?..

— Tak!.. Muszę się przyznać, że nie jestem najmilszym towarzyszem...

— Jakto?

— No, widzi pan, nie jestem już taki młodziutki... na starość stałem się dość milczący... a pan możeby sobie chętnie pogawędził z jaką godzinkę przed snem.

— Przeciwnie. Nie jestem gadułą, lubię milczących ludzi.

— No, jeżeli tak, — westchnął z ulgą Maksym Semenicz — tośmy się w korcu maku dobrali. Ha-ha-ha!

Gdyśmy się znaleźli w naszym pokoju, towarzysz mój rzekł:

— Są ludzie, którzy nie znoszą milczenia. Dlatego zaraz na wstępie postawiłem sprawę jasno. Ja nieraz miałem z tego powodu wiele przykrości. Ten człowiek milczy, jak pień, powiadają niektórzy o mnie

— Jeżeli o mnie chodzi, proszę, nie zmuszaj się pan do mówienia! — odparłem.

— No, dzięki Bogu! Przynajmniej raz spotykam miły wyjątek z powszechnej reguły.

Zdjął jeden but, zamyślił się, a potem rzekł z uśmiechem:

— Przypominam sobie naprzykład jeden wypadek z młodych lat... Mieszkałem wtedy w jednym pokoju z niejakim Silantjewym, studentem... No.. nic nie gadam, nie odzywam się do niego. Mija jeden dzień, drugi... Nic! On zaczepia mnie, śmieje się, wkońcu zaczyna się irytować? „Cóż to, ślubowałeś milczenie? dlaczego siedzisz jak nieżywy i nic nie gadasz?“ — „Ot, tak sobie“ — odpowiadam. — „Proszę cię,— mówi on — powiedz choć cokolwiek!“ — Ale co miałem mówić? — milczałem. Znowu mija dzień jeden i drugi... Patrzę, aż tu raz łapie on butelkę i powiada: „Do stu piorunów! Mam ochotę dać ci w łeb tą butlą, byle wydobyć z ciebie jakiś ludzki głos“. — „Rękoczyny są wykluczone“ — odpowiadam. Milczymy znowu jakie trzy dni... Aż tu pewnego wieczoru właśnie kładliśmy się spać, jak my teraz. Silantjew schyla się łapie but z podłogi.. buch!.. we mnie. „Bodaj-eś przepadł — powiada — teraz i na wieki! Cóż to ja w grobie jestem, czy w więzieniu? Jutro się wyprowadzam“. No, co pan myśli o tem?

Mój towarzysz zaśmiał się zcicha

— Rzeczywiście wyprowadził się — dodał po chwili.

— Musiał to być jakiś narwany człowiek, — rzekłem, wsuwając się z przyjemnością do chłodnego, wygodnego łóżka.

— Narwany? W takim razie wszyscy są narwani! Czy młoda, dwudziestoletnia dziewczyna też ma być narwana? Miałem raz taką narzeczoną: Z początku mówiła mi, że podobam się jej dlatego, że nie jestem gadułą, ale poważnym, solidnym człowiekiem. A potem... ledwo przyszedłem z wizytą, zaraz powiada: „Dlaczego pan tak milczy?“ — „No, o czem mam mówić?“ — „Jakto? czy nic nie ma pan mi do powiedzenia? Niech pan opowie, co pan robił przez cały dzień“. „Byłem w biurze, potem zjadłem obiad i tutaj przyszedłem“. — „Wie pan co?., strasznie się nudzę z panem!.. ciągle pan milczy“. — „Cóż zrobić? Już taki jestem...“ Przychodzę następny raz... patrzę, siedzi przy niej jakiś żółtodziób chorąży i paple... jak młyn. Tu był, tamto widział, pyta, czy bywa w teatrze, czy lubi spacery?.. czy tańczy?.. a co to znaczy, że mu dała żółty kwiatek?— czy też może nie ma to żadnego znaczenia? — No, mówię panu — istny wiatrak! Miele i miele. Ale ona siedzi i słucha i widzę, że ją coraz bardziej do tego młodego człowieka ciągnie... Mniejsza o to... myślę sobie... siedzę dalej i milczę. Chorąży spogląda na mnie raz i drugi potem przysiada się do niej bliżej. Poszedłem do domu. Przychodzę po paru dniach, przyjmuje mnie chorąży i powiada obcesowo:

— Czego pan tu szuka?

— Jakto szuka? Przychodzę do Maryi Petrówny.

— Wynoś się pan — krzyczy oficerek — i nie

SERGJUSZ GORNYJ.

Umarł śmiech Rosyi!..

Sylwetka pośmiertna Arkadyusza Awerczenki.

W jego humorze było coś prostego chrupiącego, świeżego — jak arbuz w zębach.

On tak samo gryzł życie śmiejącemi się, zdrowemi zębami.

Bez lekkich westchnień i cienkiej woalki, bez pieszczotliwego tiulu nad wierszami, jak u Teffi.

Śmiał się z życia jak chochoł. Oczy jego widziały wszystko i daleko poprzez szkiełka binokli. Uważnie śledziły każdy krok życia.

W pierwszych latach swej twórczości był on zupełnie młody (pierwszy kęs zimnego, soczystego arbuza) i oryginalny, wszystko widział po swojemu, inaczej, niż wszyscy.

Tam, gdzie wszystko dla nas było zwykłe i naturalne, do czegośmy się już dawno przyzwyczaili — on jeden z łatwością i niespodziewanie wynajdywał coś śmiesznego, oryginalnego.

Śmiech jego nie był złośliwy.

Błogosławił życie, które szczodrze spływało nań orzeźwiającym potokiem pluszcząc, mieniąc się wszystkiemi kolorami tęczy.

Ta pierwsza młodość Awerczenki szczególnie uwydatniła się w dawnych książkach rosyjskiego humorysty, w redagowanym przez niego piśmie pt. „Satirikon“.

Z szerokich stronic „Satirikona“ od razu powiał nowy wiatr — pełen świeżości i siły. Czasem — zaciętej werwy. Niestety — niefrasobliwości.

Ale były chwile, gdy w „Satirikonie“ szczególnie w obrazkach Re-mi p. t. „Grymasy miasta“ — można było wyczuć dreszcz zgrozy. Ale były chwile, gdy w „Satirikonie“ szczególnie w feljetonach Saszy Czornyja — wyczuwało się ostry, nieubłagany bicz satyry.

Taki był „Satirokon“. A on sam — wielki władyka satirikoński — był zawsze świeży, mocny, oryginalny.

Kpiarstwem swoim, zdobytem gdzieś w stepach ukraińskich, na moskiewskich jarmarkach, swym zdrowym śmiechem zaskarbił sobie sympatyę czytelników.

Dzień, w którym „Satirikon“ wychodził z pod prasy — był radosnym świętem. Błyskotliwym śmiechem.

Maleńki Montmorte nad Newą.

Subtelna, mądra Teffi: dwa, trzy pociągnięcia piórem po przez trafne słowo, przym[...]ie oczęta - blady uśmiech, ukryty w kącikach ust.

Młody, nieprzyproszony siwizną — Sasza Czornyj. Zawsze uśmiechnięty optymista — Piotr Potiomkin. Uszczypliwy, ironiczny Re-mi. Podobny do władyki-Buchow. I jeszcze kilku współpracowników, otaczających kołem granitową postać — Awerczenki.

A pośrodku on sam — jakgdyby zajęty zawsze sobą, lecz bardzo uprzejmy i łaskawy — prawdziwy przyjaciel na którego można było liczyć w biedzie.

O tych zaletach jego dowiedzieliśmy się dopiero potem — gdy czarny zmierzch wypędził śmiech Rosyi.

Władyka nie mógł sobie znaleźć miejsca w kraju krwi i łez.

Nie starał się nawet zaaklimatyzować.

Poprostu — odszedł.

I wtedy zrozumieliśmy, że jego śmiech nie był czemś lekkim, chwilowem — lecz wypływał z najistotniejszych głębi ludzkich z radosnego życia.

A gdy znikła radość gdy skryło się za chmurami słońce Rosyi — urwał się śmiech.

Ten chochoł, ten władyka nie umiał się gniewać: ostatnie lato spędził w rozterce.

Na innem miejscu, inni ludzie zmierzą i zważą talent i zasługi jego i określą, czem Awerczenko różnił się od Jerome K. Jerome'a i dlaczego był tak bliski Markowi Twenowi. Napiszą. Ustalą.

Ale dla nas był on zawsze żywy, ciepły — i pozwólcie powiedzieć mi w imieniu wszystkich, którzy rozwijali się pod jego skrzydłami, których zarażał swą świeżością i oryginalnością — i bezcenne drogi.

Obecnie cały prawie Montmartre „Satirikona“ — tuła się zagranicą.

Teffi, Jakowlew, Czornyj, Remizow Buchow, Potiomkin i wielu innych.

I „władyka“ był z nami.

Przeszedł wszystkie etapy — Charków — Sewastopol —Wrangiel — „Stambuł“ — Berlin

Zmęczyło się, nie wytrzymało serce.

Trzeba było zaciskać zęby.

On tego nie umiał.

Trzeba było odrzucić wszelkie kompro[...]

On odrzucił.

Życie przestało być orzeźwiającym potokiem.

I odszedł nasz śmiech — prosty niefrasobliwy.

Umarł Awerczenko.

W tych, którzy stali blisko tego bijącego zrodła, tej krynicy słońca i uśmiechów — budzi uczucie grozy połączenie tych dwóch słów: czarnego zimnego „umarł“ — ze świeżem, soczystem i roześmianem: „Awerczenko“.

Ale oto spotkały się te dwa słowa.

A konsekwencyą tej śmierci — stała się straszna prawda.

Niema już niefrasobliwego, jasnego i prostego śmiechu. Nie może być.

On umarł jeszcze przed Awerczenką.

Przełożył B. F.

pokazuj się pan po raz drugi, bo ci dobrze uszy natrę

Chciałem mu coś odpowiedzieć i napędzić rozumu do głowy smarkaczowi, aż tu słyszę, jak moja narzeczona śmieje się i powiada:

— Nie chcę już z panem mieć nic do czynienia. Prawda, należy pan, ale i krzesło milczy i szafa milczy... to wolę już zaręczyć się ze stołkiem, jeżeli nie ma być między nim a narzeczonym żadnej różnicy!

Idyotka!.. naturalnie poszedłem sobie.

— Tak — rzekłem wpółprzytomny z senności. Za dziwiająca historya. Dobranoc zatem!..

— Przyjemnych marzeń! Ale mężczyzna przynajmniej w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto kieruje się jakąś logiką.. za to kobiety... Miałem raz romans z mężatką. Dlaczego mnie wybrała?... Końby się uśmiał! Dlatego, że jak mówiła, jestem milczący jak grób, więc nikt się o naszym stosunku nie dowie. Trzy dni wytrzymała, a potem powiada:

— Wszechmogący Boże! wolałabym mieć do czynienia z wietrznikiem, zarozumialcem, gadułą, niż z takiem chodzącem mauzoleum. Z niejednym się już całowałam, ale nigdy z nieboszczykiem. To mi się jeszcze nie zdarzyło! Nie! mój kochany, idź w swoją drogę — powiada — zabieraj się i żebym cię nigdy więcej nie widziała.

No i co pan powie? poleciała i sama całą rzecz przed mężem wyśpiewała Ładny był skandal...

— Hm! tak! — mruknąłem, z trudem otwierając powieki, ale możebyśmy już spali? — Już wpół do czwartej... wie pan o tem?

— Tak?. Ano, czas już czas...

Ściągnął powoli drugi but z nogi i powiedział:

— A raz to omal jakiś jegomość ze skóry nie wyskoczył... Było to w pociągu... Siedzimy sobie w naszym przedziale, a ja nie troszczę się o nikogo i milczę...

Zamknąłem oczy i by przerwać tę nudną gadaninę, zacząłem udawać, że chrapię.

Najpierw pyta mnie:

— Daleko pan jedzie?

— Tak.

— Jakto, tak?

— Chrr... chrrr...

— Hm! Ten już śpi! Tak, tak, młodość! Ten student, z którym kiedyś mieszkałem, był kubek w kubek taki sam. Ledwo przyłoży głowę do poduszki, już chrapie... A potem w nocy zrywa się i zaczyna gadać. Tak, tak... młodość!.. a ja... ja milczę.

Przestałem chrapać, usiadłem na łóżku i rzekłem cierpko:

— Pan utrzymuje, że jest taki milczący, ale ja tego nie widzę.

Zwrócił się ku mnie zdziwiony:

— Jakto?

— Gada pan bez końca.

— Opowiadam panu kilka faktów. [...]m taki wypadek z księdzem w konfesyonale... Przychodzę do spowiedzi.. „Czyś zgrzeszył?“ — pyta mnie. — „Tak“. — „W jaki sposób?“ — „No, tak, w ogólności“ — „Ale w jaki?“ — „Grzeszyłem dużo“. Ja milczę, on milczy.. W końcu...

— Niech pan posłucha, — rzekłem, trzęsąc się z irytacyi — cokolwiekby mi pan opowiedział o swej wstrzemięźliwości w mowie... nie uwierzę. Im więcej pan mówi, tem mniej wierzę.

— Dlaczego? — zapytał mój towarzysz obrażony i odpiął guziki kamizelki. — Nie dałem panu żadnego powodu do tego, byś moje słowa podawał w wątpliwość. Raz miałem nawet z powodu tej wstrzemięźliwości, jak pan to nazywa, awanturę w biurze. Przychodzi dyrektor i woła mnie do siebie... A był w doskonałym humorze... „No, — powiada — co tu słychać?“ — „Nic“. — „Jakto nic?“ — „Tak, nic“. — „Nie rozumiem, co pan chce przez to powiedzieć?“...

— Ja już chcę spać! — krzyknąłem ze złością. — Dobranoc! Dobranoc! Dobranoc! Dobranoc!

— Dobranoc! „Jak pan śmie tak do mnie mówić? — powiada — to jest niegrzecznie“. — „Co mam mówić kiedy nic u nas nowego nie słychać? Nic.. to znaczy nic. Czy mam gadać byle co?“ — „Nie, — powiada — ale wszystko musi mieć swoje granice. Człowiek może być milczący, ale...

...Niespostrzeżenie zapadłem w głęboki, rozkoszny sen, który spowił mnie niby w ciężki płaszcz, nie dający przystępu żadnym wrażeniom zewnętrznym.

..Promień słońca uderzył w moje zaspane powieki. Z trudem otwarłem oczy. Do uszu moich dobiegł głos przytłumionych słów. Odwróciłem się i ujrzałem Maksyma Semenicza, zawiniętego w kołdry, z oczyma utkwionemi w suficie, mówiącego nieprzerwanie:

...„a ja — powiada ona — wniosę skargę o rozwód. chciałam wyjść zamąż za rozsądnego, poważnego człowieka, ale nie za głuchego i niemego kłocia... No! I czemu nie odpowiadasz? Czemu milczysz?...“ — „Tak, Luboczką, ale co mam na to odpowiedzieć?..“

Dział szachowy Nowego Dziennika

pod redakcyą M. Chwofnika.

ZADANIE NR. 13.

Ułożył W. Marin.

Białe: Kc1, Dg7. Wf6 Le2, Le5, Sc3, Sh5 (7 fig.).

Czarne: Ke3, Db8, We8, Wh8, Ld5, Lg3, Sh2 Pa7, b4, b6 (10 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

ZADANIE NR. 14.

Ułożył A. Kubbel.

Białe: Ka4, Dd1, Lf8, Sd5, Pb6 d3, e4, f5, f7, h2, (10 fig.).

Czarne: Ke5, Pb3, b2, f6, g2 (5 fig.).



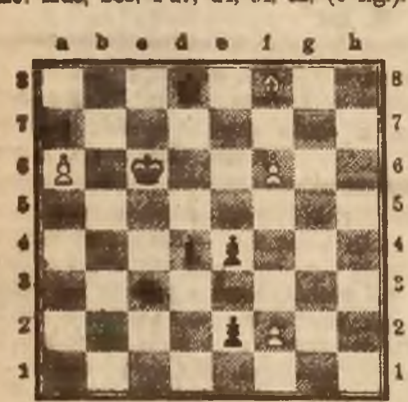
Mat w trzech posunięciach.

KOŃCOWKA NR. 7.

Ułożył H. Rinck.

Białe: Kc6, Lf8, Pa6, f6 f2, (5 fig.).

Czarne: Kd8, Sc3, Pa7, d4, e4, e2, (6 fig.).



Białe zaczynają i uzyskują remis.

PARTYA NR. 10.

D. Jasieński. Białe.	E. Canal. Czarne.
1. e2 — e4	e7 — e5
2. f2 — f4	d7 — d5
3. e4 × d5	e5 — e4
4. d2 — d3	Sg8 — f6
5. Sb1 — c3 (1)	Lf8 — b4
6. Dd1 — e2?(2)	0—0
7. h2 — h3	c7 — c6!
8. Lc1 — d2	b7 — b5 (3)
9. d5 × c6	Sb8 × c6
10. 0—0—0	Sc6 × d4
11. De2 — f2	Lb4 — e5
11. De2 — f2	Lb4 — c5
13. Dh4 — e1	Dd8 — a5 (4)
14. g2 — g4	Wf8 — e8!
15. Sc3 × e4	Da5 × a2!!
16. Se4 × f6 +	g7 × f6
17. De1 × e8 +	Kg8 — g7
18. c2 — c3	Lc8 — e6!!
19. De8 × a8	Da2 — a1 +
20. Kc1 — c2	Le6 — b3 +!
21. Kc2 × b3	Da1 — a4 ×

UWAGI.

(1) Silniejsze jest 5 d3 × e4 Sf6 × e4 6 Dd1 — e2 i białe uzyskują nieco lepszą partyę.

(2) I teraz bardzo dobre było 6 d3 × e4 Sf6 × e4, 7 Dd1 — d4 z równą grą. Posunięcie 6 Dd1 — e2 jest słabe.

(3) Tu można było energiczniej zagrać 8.. e4 — e3.

(4) Czarne mogły posunięciem 13.. e4 — e3 wygrać figurę za dwa piony, ale wolą rozstrzygnąć partyę pięknym atakiem.

KRONIKA SZACHOWA.

W MEDYOLANIE znajduje się na studyach młody mistrz peruwiański E. Panat. W małym turnieju międzynarodowym w Szwajcaryi zajął on drugie miejsce. Pierwszym był Johner. Gra jego odznacza się prawdziwie południowym temperamentem natomiast nie jest wolna od braków technicznych. W dzisiejszym numerze podaliśmy jedną partyę E. Canala.

RYGA. W Rydze bawi obecnie słynny mistrz rosyjski E. Bogolubow. Niedawno wystąpił on na seansie jednoczesnej gry przeciwko 43 przeciwnikom. Pierwszym który wygrał u niego partyę był 17-letni Samuel Lichtenstein, uczeń jeszybotu i syn rabina w Tukumie. Młodym utalentowanym graczem zajął się prezes klubu szachowego w Rydze b. premier ministrów Zamuel. S. Lichtenstein zapowiada się na pierwszorzędnego mistrza.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

M. T. K. „Kleines Lehrbuch des Schachspiels" von Dufresne 9 Auflage, w opracowaniu J. Mieses'a cena 1 mk. — i J. Kotrc'a. Schachpartie" w dwóch częściach cena 5 mk. 50 fg. można sprowadzić od:

Hans Hedewig's Nachf. Curt Ronniger. Leipzig, Perthestr. 10.

M. S. (Przemyśl). W końcówce Nr. 5, po 1 Lh6 — f4 Wa2 — a1 2 b5 — b6 Wa1 — a6 następuje 3 Lf4 — d6 + i 4 b6 — b7 i wygrywają. Po 1... Wa2 — a5 następuje 2 b5 — b6 Wa5 — b5 3 Lf4 — c7, Kb4 — c5, 4 Sd1 — c3 i czarne nie mogą bić piona b6 z powodu 5 Sc3 — a4+. W obydwóch wypadkach czarne muszą oddać wieżę za piona b i białe zostają z laufrem i skoczkiem.

L. K. (Kraków). W zadaniu Nr. 8 po 1 Se4 — f6 następuje 1... Da6 × c4 i niema mata w drugiem posunięciu po 1 Dd2 — e3 We8 — e6 + następuje 2 f5 — f6 ×. W zadaniu Nr. po 1 Sa3 — c4 +, następuje zwyczajnie 1... Wd4 × c4.

Po 1 Wh2 — h6 jest we wszystkich waryantach mat w drugiem posunięciu. Niech Sz. Pan weźmie pod uwagę, że czarne muszą zrobić posunięcie. Wyliczenie wszystkich matujących posunięć zajęłoby za dużo miejsca.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 11.

1. We2 — e5.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 12.

1. De2 — a2	La3 — b2
2. Da2 — a4.	
1.	Pc5 — c4
2. Da2 × a3.	
1.	Da5 × b5
2. Da2 × d5.	

Inne waryanty są łatwe.

ROZWIĄZANIE KOŃCOWKI NR. 6.

1. d6 — d7!	Dh3 × d7
2. c5 — c6 +	Dd7 × c6
3. Ld3 — e4!	Dc6 × e4
4. Sc8 — d6 +	Se8 × d6
pat.	

TRAFNE ROZWIĄZANIA

nadesłali. Zadań Nr. 11 i Nr. 12 i końcówki Nr. 6. **Z Krakowa:** Lucya R., A. Reinhold.

Zadań Nr. 11 i 12. Z Krakowa: Franka L. S. Feil, R. Wolf, L. Wolf, A. Rakowerówna, I. Braciejowski. **Z Oświęcima:** B. Hennenberg, Inż. Hoffman.

Zadanie Nr. 11. **Z Krakowa:** M. Lemberger, J. Rakower, I. Reich, J. Kleinberger, F. Spira, M. Weissberg, A. Nattel, J. Stempel, M. Tisch, N. Hirschprung, E. Safier.

Z innych miejscowości: M. Birnfeld (Głogów), M. Millet (Gorlice), A. Weinberger (Jasło).

Rozwiązanie zadania Nr. 9. nadesłał we właściwym terminie I. Braciejowski (Kraków).

Z kraju.

NOWA UKRAINSKA PARTYA „CHLIBORODÓW". Odbył się w Stryju zjazd przedstawicieli ukraińskiej ludności wiejskiej, na którym uchwalono zorganizować samodzielną partyę chłopską pod nazwą: Ukraińsko-ruska partya „Chliborodów". Zjazd uchwalił rezolucyę, w której stwierdza swe lojalne stanowisko do państwa polskiego i wypowiada się kategorycznie przeciwko opozycyjnej i nieprzejednanej polityce ukraińskich stronnictw nacyonalistycznych. Nowa partya grupuje wyłącznie ukraińskie warstwy włościańskie i jest zupełnie niezależna od ukraińsko-włościańskiego klubu ks. Ilkowa.

TRAGEDYA MAŁŻENSKA. We wsi Wodzyn pod Łodzią zamożny wieśniak Józef Cebula, powróciwszy z imienin pokrócił isę z żoną Agatą, przyczem celnym strzałem z rewolweru pozbawił ją życia. Morderca strzelił potem do siebie raniąc się lekko, a nie mogąc z braku nabojów odebrać sobie życia, dowlókł się na podwórze i skoczył do studni. Wydobyto go w beznadziejnym stanie.

O ARCYBASZEWA. Poselstwo sowieckie w Warszawie zwróciło się do rządu polskiego z żądaniem wysiedlenia z Polski znanego pisarza rosyjskiego Arcybaszewa. Rząd polski odmówił temu żądaniu.

P. KAZIMIERZ SMOGORZEWSKI, dotychczasowy korespondent paryski wszystkich organów endeckich w Polsce przenosi się do Warszawy, gdzie obejmie redakcyę naczelną „Rzeczypospolitej".

NA ORYGINALNY POMYSŁ wpadła warszawska policya wodna. Oto wyhodząc z założenia, że większość samobójców, rzucających się w nurty rzeki, błaga o pomoc, gdy tylko znajdzie się w wodzie, zawiesiła po obu stronach chodnika na moście Kierbiedzia koła korkowe. Każdy przechodzeń na widok tonącego sabomójcy rzuci mu nia pomoc pas korkowy.

FABRYKĘ FAŁSZYWYCH 50-GROSZOWEK wykryto w Rawie Mazowieckiej u niejakiego Wł. Kulińskiego, którego aresztowano wraz z dwoma wspólnikami: Andrzejewską i jej synem Władysławem.

RADIO. W Warszawie wydano do końca lutego br. 622 zezwoleń na zainstalowanie stacyi radio-odbiorczych. Liczba posiadaczy aparatów radiowych wzrasta w stolicy przeciętnie o 150 miesięcznie.

BAGINSKI I WIECZORKIEWICZ. Zw. Ludowo-Narod. wniósł interpelacyę w sejmie w sprawie pogłosek o zamiarze wydania sowietom Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

ZAMACH NA PRZEŁOŻONEGO. Zdegradowany plutonowy baonu sanit. w Łodzi, Schramm oddał onegdaj 3 strzały do swego b. dowódcy pułk. Miłodrowskiego, raniąc go niezbyt ciężko. Czwartą kulę skierował Schramm do siebie.

NOWY TEATR W WARSZAWIE. Magistrat warszawski zamierza w najbliższym czasie utworzyć czwarty miejski teatr w stolicy. Teatr znajdzie pomieszczenie w salach „Reduty".

CZWARTY TEATR MIEJSKI W WARSZAWIE. W kołach magistratu warszawskiego powstała myśl wyzyskania stojących bezużytecznie sal redutowych przez założenie czwartego teatru miejskiego, obliczonego na 250 miejsc.

Repertuar nowego teatru stałby na poziomie wymagań inteligentniejszych sfer publiczności, a jednocześnie dałby pole do pracy tym członkom zespołu teatru Nanorowego, którzy nie mają ról w sztukach, wystawianych przez dyr. Osterwę.

ZATARG W ZAKŁADACH SCHEIBLEROWSKICH ZLIKWIDOWANY. Jak już donosiliśmy, w zakładach przemysłowych Szajblera i Grohmana wskutek zemdlenia przy pracy 2 kobiet robotnicy, przerwali pracę przy 4 krosnach, pracują na 2.

Na zebraniu robotnicy wskazywali, że firma nie dotrzymała zobowiązania, gdyż warsztaty miały ulec rekonstrukcyi a tymczasem jedynie rozszerzono przejścia między warsztatami i na tych samych warsztatach mają robonicy podwójną pracę. Jednak wobec groźby zamknięcia fabryki robotnicy postanowili w dalszym ciągu pracować na 4 krosnach.

KRONIKA.

Kraków, 22 marca

Sprawa ulgowych paszportów zagranicznych

Min. spraw Wewnętrznych zwróciło się do wszystkich p. p. wojewodów, etc. z okólnikiem, w którym zaznacza, że ze względu na zmniejszenie opłat paszportowych (z 500 zł. do 100 zł.) i udostępnienie wskutek tego szerszemu ogółowi wyjazdu zagranicę za paszportami normalnymi, urzędy administracyjne winny podawać bardziej krytycznej niż dotychczas ocenie podania o ulgowe paszporty, względnie o ulgowe zezwolenia na ponowny wyjazd oraz zezwalać na wyjazd zagranicę za ulgowemi opłatami, tylko w tym wypadku, jeżeli podany przez petenta cel podróży nie budzi żadnych wątpliwości.

Min. spraw Wewnętrznych dodaje przy tem, że przy odmowie wydania ulgowego paszportu, względnie ulgowego zezwolenia na ponowny wyjazd osobom podającym jako cel podróży: 1) sprawy społeczne, 2) chęć kształcenia się 3) uczestnictwo w zjazdach naukowych, zebraniach międzynarodowych itp., nie można jak to błędnie czynią niektóre urzędy administracyjne, motywować odmowę zamożności petenta. Odmowa oparta na takim motywie jest niesłuszna, ponieważ w myśl ustawy udowodnienie niezamożności może być wymagane tylko w razie wyjazdu zagranicę w celach leczniczych.

— PRZED PRZYJAZDEM JUGOSŁOWIAN. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu przyjęcia chóru jugosłowiańskie go „Obilić“. W posiedzeniu wzięli udział: rektor Uniw. Jag. ks. dr Zimmermann, rektor Akademii Górniczej dr Krauze, sekretarz województwa starosta Stańkowski, dyr. Zawiliński, dowódca O. W. pułk. Agustyn z podpułk. Schloeglem, dyr. Bujański i in. Ustalono program przyjęcia wycieczki, która przyjeżdża do Krakowa dnia 31 bm. o godz. 5-tej popołudniu z Katowic. Oficyalne powitanie gości odbędzie się na dworcu kolejowym z udziałem chóru „Echa“ i orkiestry 20 p. p. Wieczór chór jugosłowiański wystąpi z koncertem w sali Starego Teatru. W programie następnego dnia jest zwiedzanie miasta, wyjazd do Wieliczki i przyjęcie przez miasto.

— KURS NAUCZYCIELI BIAŁORUSKICH. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma rozpocząć się w Krakowie kurs nauczycieli białoruskich, który przygotowuje uczestników do nauczania języka, literatury i historyi polskiej w szkołach na kresach. Na kurs zgłosiło się 40 nauczycieli białoruskich z okręgu wileńskiego. Dotąd na pomieszczenie kursistów brak jeszcze odpowiedniego lokalu, wobec czego ministerstwo zamierza przygotować mieszkania w zabudowaniach Wawelu. — Z chwilą załatwienia sprawy pomieszczeń rozpocznie się nauka, która potrwa przez jeden rok. Na kursach wykładać będą profesorowie krakowskich szkół średnich.

— TRZECI MOST NAPRAWIONY, ALE KIEPSKO! W dniu wczorajszym ukończona została naprawa jezdni na Trzecim Moście. Roboty trwały przeszło 2 miesiące, w którymto czasie wymieniono zniszczoną nawierzchnię i zużyte szyny tramwajowe. Zaznaczyć należy, że materyał użyty do nowej nawierzchni jest lichy, gdyż w niektórych miejscach po zaledwie 1-miesięcznem użyciu powstają wyboje i nierówności. Odpowiednie czynniki winny zbadać komisyjnie wykonanie robót i zarządzić dodatkową naprawę jezdni. W przeciwnym razie nawierzchnia mostu ulegnie ponownie szybkiemu zepsuciu.

— BUDOWA NOWYCH KOLUMN REKLAMOWYCH. W wykonianiu umowy z magistratem firma „Orbis“ przystąpiła w bieżącym miesiącu do dalszej budowy kiosków reklamowych. Kioski stawia się obecnie na ulicach Starowiślnej, Stradomiu, Basztowej, Dunajewskiego i sąsiednich. Oddanie tych kiosków do użytku nastąpi w kwietniu.

Równocześnie poczynają znikać w Śródmieściu tablice ogłoszeniowe i afisze z parkanów, które szpeciły wygląd miasta.

— LATARNIE ORYENTACYJNE. Zarząd elektrowni miejskiej przeprowadza w dalszym ciągu instalacye lampek oryentacyjnych nad bramami domów. Na całej ulicy Karmelickiej przymocowano już latarnie z numerami domów, przez co ciemna dotąd ulica, mająca skąpo rozmieszczone latarnie gazowe, jest obecnie jasno oświetlona przez całą noc. Pożądanem byłoby, aby instalacye te były szybko urządzane zwłaszcza w ulicach bocznych, których oświetlanie pozostawia obecnie tak wiele do życzenia. Odnosi się to przedewszystkiem do zaułków Kazimierza i przedmieść.

— NADAWCY PRZESYŁEK POCZTOWYCH, nie posiadający książki nadawczej, mogą używać celem nadawania większej ilości przesyłek rejestrowanych, luźnych arkuszy nadawczych, które są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych po 2 gr. za sztukę (mniejszy format na 20 przesyłek) wzgl. po 4 gr. za sztukę (większy format na 30 przesyłek) Posługiwanie się książką nadawczą wzgl. arkuszami nadawczymi upraszcza i przyspiesza przyjmowanie przesyłek. Wobec tego zaleca się w interesie publiczności i ku jej wygodzie jak najszersze korzystanie z tego nowego urządzenia.

— PARCELKI POD UPRAWĘ JARZYN. Magistrat posiada jeszcze kilkanaście rolnych parcelek pod uprawę jarzyn w sezonie bież. roku na Wenecyi, Al. Słowackiego i Krasińskiego oraz na Grzegórzkach. Reflektanci mogą zgłosić się w dniach 23, 24 i 25 bm. w wydziale Ia Magistratu ofic. II p. drzwi Nr. 34 w godzinach urzędowych między 9—12.

— DEZERTERZY-WŁAMYWACZE. Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw Stanisławowi Jabłońskiemu i Augustowi Łabusiowi, szeregowcom 11 p. p., oskarżonym o dezercyę i kradzież z włamaniem. Wedle aktu oskarżenia obwinieni podczas przebywania na dezercyi włamali się w nocy z 11 na 12 stycznia ub. r. do składu Bronisławy Zendel w Sosnowcu i skradli 5 skrzyń mydła, jedną paczkę mandarynek, 2 worki fig i 6 skrzyń rodzynek łącznej wartości 1.200 milionów marek polskich. Na rozprawie oskarżeni wypierali się winy, jednak zeznania świadków wypadły dla nich obciążająco. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Jabłońskiego na 4 lata zaś Łabusia na półtora roku więzienia z przeniesieniem do 2-giej klasy żołnierza. Przewodniczył pułk. k. s. dr Janczewski, oskarżał prok. major dr Nuckowski, bronili kapitan dr Klimczek i kapitan Slizowski.

— ZNOWU OKRADZIONY PRZY OKIENKU. Dnia 20 bm. skradziono Michałowi Kochanowi w kasie skarbowej przy okienku z kieszeni płaszcza portfel z kwotą 1.300 zł.

— DROGA USŁUGA. Chaim Bodnar z Brzeska doniósł, że 20 bm. dał na ul. Krakowskiej nieznanemu osobnikowi pakunek, celem odniesienia do tramwaju. Tragarz zbiegł z pakunkiem, który zawierał 4 kg. gumy na podwiązki i 6 kg. taśmy jedwabnej wartości 400 zł.

— WYDALIŁA SIĘ Z DOMU. Ryszard Rosenzweig doniósł, że siostra jego Cyla, licząca lat 19, zamieszkała przy ul. Jaskółczej l. 4, wydaliła się 9 bm. z domu i dotąd nie powróciła.

— POSIEDZENIE „SZIRU“ odbędzie się w poniedziałek 23. bm. o godzinie 8 wiecz., Podbrzezie 6. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

— WIELKA REDUTA dnia 28 marca 1925 w sali saskiej na rzecz żyd. inw., wdów i sierót wojennych. Sale będą wspaniale udekorowane pod osobistem kierownictwem p. M. Pleszowskiego. — Posiedzenie komitetu zabawowego w poniedziałek, 23 bm. o godz. 6 wieczorem, sala Solidarności, ul. Zielona 10 II.

METET I MAGRIGALLE. Zespół szwajcarskich śpiewaków, który wywołał sensacyę w Krakowie koncertem swym przed dwoma laty, ożywi nasz sezon koncertowy występem w pierwszych dniach kwietnia.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Szklana góra“; wiecz. „Don Juan“.

BAGATELA

Niedziela: pop. „Żoneczka z Variete“; wieczorem „Nasi najserdeczniejsi“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Niedziela: pop. „Clocio“; wiecz. „Clocio“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

Warszawa: „Oskarżam — Jac'use“. Jednoseryowy. dramat w 9-ciu aktach . Reżyserował A. Gance.

UCIECHA: „Zalotny książę“. Dramat wystawowy w 8-miu aktach.

SZTUKA: „Zemsta Faraona Tutenchamona“. Dramat egzotyczny w 6-ciu aktach w inscenizacyi M. Kertesza.

REDUTA: „Pająki Paryża“. Ostatnia część. Odrębna całość, poprzedzona streszczeniem części I.

WANDA: „Dyktator dzikiego Zachodu“. Sensacyjny film z dzikich stron Ameryki południowej.

NOWOŚCI: „Sherlock Junior“. Komedya w 6 aktach z B. Keatonem i „Lekcya miłości“. Komedya z K. Talmedge w 6 aktach.

Przygotowania do uroczystości ku czci otwarcia U. H. we Lwowie.

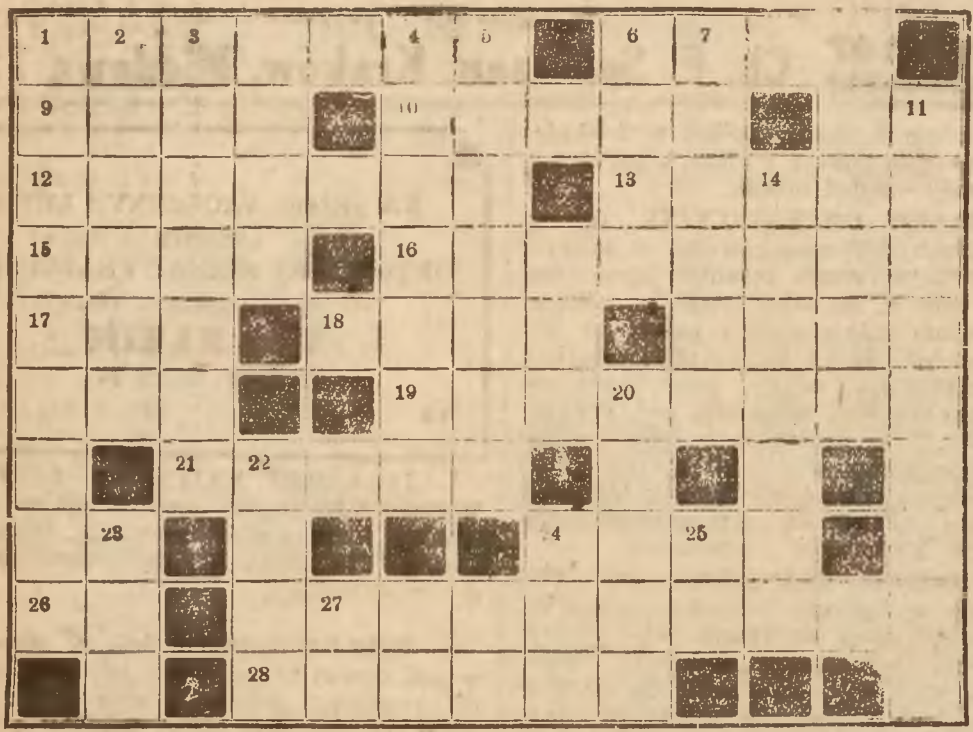
Onegdaj odbyło się we Lwowie zebranie przestawicieli wszystkich stronnictw i instytucyi syonistycznych oraz hebrajskich celem wspólnego urządzenia uroczystości z okazyi otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie w dniu 1 kwietnia. W zebraniu brali udział przedstawiciele Organizacyi Syonistycznej, syonistycznej partyi pracy „Hitachdut“, org. „Mizrachi“, org. Tarbut, Keren Hajessod oraz Keren Kajemet. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wspólnie urządzić uroczystości, związane z obchodem otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego. W tym celu wyłoniono komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich wspomnianych instytucyi i organizacyi.

Również żydowska młodzież akademicka przygotowuje się do uroczystego obchodu w dniu 1 kwietnia. Onegdaj odbyło się w tej sprawie zebranie przedstawicieli około 20 żyd. stowarzyszeń i związków akademickich kulturalnych samopomocowych i zawodowych. Na zebraniu ukonstytuował się „Zjednoczony Komitet żyd. młodzieży akad. Małopolski wsch. we Lwowie dla uczczenia otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Także w Krakowie winny wszystkie organizacye narodowe połączyć się dla urządzenia wspólnych uroczystości w dniu 1 kwietnia.

Nr. 7

Łamigłówka skrzyżowana.



POZIOMO.

1. Poeta hebrajski z epoki hiszpańskiej.
6. Sport.
9. Cenna tkanina (bez podw. spółgłoski).
10. Miejscowość na Jawie.
12. Wybrzeże morskie.
13. Angielskie określenie na rzekę.
15. Duchowny muzułmański.
16. Miejscowość nadbrzeżna w Czarnogórze.
17. Knajpa.
18. Góry w Ameryce.
19. Wyspa kanaryjska.
21. Artysta.
24. Wiatr.
26. Rodzaj gleby.
27. Bohater grecki w XIX w.
28. Generał japoński w wojnie ros. jap.

PIONOWO.

1. Bohater włoski.
2. Bóstwo ludów Iranu.
3. Kraj w Europie.
4. Cieśnina na Adryatyku.
5. Sławny kochanek staroż.
6. Włoski port nad Adryatykiem.
7. Imię angielskiego dyktatora.
8. Sędzia.
8. Sędzia.
11. Starożytna nazwa wyspy na morzu Śródziemnem.
14. Wzgórze w Rzymie (w pis. włoskiej).
20. Postać z Don Karlosa.
22. Mityczna postać z dziejów Krakowa.
23. Miasto w Prusach Wsch.
24. Zwierzę.
25. Bóstwo egipskie.

Pouczenie dla rozwiązujących łamigłówki: W każdem polu oznaczonem cyfrą zaczyna się wyraz, posiadający tyle liter, ile jest pól do najbliższego czarnego pola. Znaczenie wyrazu i jego kierunek — poziomy lub pionowy — objaśniają umieszczone powyżej tabele.

* * *

Łamigłówka powyższa jest pierwszą z nowego konkursu nagród. Warunki konkursu ogłosimy w numerze wtorkowym.

Lord Balfour a Palestyna

Głos „Observera“

Rola Balfoura. — Szczytne cele Uniwersytetu. — Sprawa językaj — Apel za nauczaniem niektórych przedmiotów w języku arabskim.

Londyn. (Kor. wł.) W jednym z ostatnich numerów „Observera“ znajduje się artykuł specyalnego korespondenta tego pisma, który poniżej podajemy w istotnem streszczeniu.

„Lord Balfour — pisze Obeserver — opuszcza kraj w najbliższą niedzielę, by udać się w podróż do Palestyny, gdzie uroczyście zainauguruje otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Lord Balfour został zaproszony do Jerozolimy nietylko jako znamienita osobistość świata duchowego, lecz także jako mąż stanu, którego imię po wieczne czasy połączone będzie z brytyjską enuncyacyą z r. 1917. uznającą żądania syonistów.

Już dawno, bo od roku 1904 interesował się lord Balfour czynnie planem Chamberlaina utworzenia we wschodniej Afryce osiedla żydowskiego pod protektoratem brytyjskim. W roku 1906 zaznajomił się z dr Weizmanem, obecnym prezydentem Organizacyi syonistycznej, a wówczas profesorem na uniwersytecie w Manchester. Te nawiązane stosunki zostały podjęte wkrótce po wybuchu wojny w roku 1914, a dokładniejsze studya nad sprawą uczyniły w lorda Balfoura żarliwego zwolennika ruchu syonistycznego.

Było tto wkrótce potem kiedy lord Balfour został sekretarzem dla spraw zagranicznych, gdy rząd brytyjski poraz pierwszy nawiązał oficyalne stosunki z przywódcami syonistycznymi.

Lordowi Balfourowi przypadło w udziale wydanie w dniu 2 listopada 1917 deklaracyi rządu brytyjskiego, znanej jako „deklaracya Balfoura“. Od tego czasu lord Balfour interesował się żywo ruchem syonistycznym i nie omijał żadnej sposobności by ponownie zapewnić o swojej osobistej sympatyi dla jego ideałów.

Jest tedy zupełnie zgodnem z tym przebiegiem sprawy, że właśnie lord Balfour a nie — jak możnaby się spodziewać na pierwszy rzut oka — znakomity Żyd — powinien być zaproszonym do otwarcia uniwersytetu hebrajskiego, którego przeznaczeniem jest w oczach syonistów stać się koroną chwały żydowskiej siedziby narodowej.

Korespondent „Observera“ kreśli następnie pokrótce historyę powstania uniwersytetu i obecny jego stan i charakteryzuje tymczasowe przeznaczenie uniwersytetu jako centrum badań naukowych.

Język hebrajski jest językiem Żydów w Palestynie, to też język ten będzie językiem uniwersytetu, tak naturalnie, jak językiem uniwersytetu w Oxford lub Cambridge jest język angielski.

Uniwersytet ten w żadnym sensie nie ma być ekskluzywnie żydowskim stać będzie otworem jak każdy inny uniwersytet dla kwalifikowanych studentów wszystkich wyznań i ras.

Analogia z uniwersytetem angielskim jest o tyle niezupełna, że język hebrajski jest jednym z trzech oficyalnych języków w Palestynie Byłoby tedy gestem wielce szlachetnym, który bez wątpienia byłby należycie ocenionym, gdyby autoratywne czynniki uniwersytetu dołożyły starań, by niektóre przedmioty nauki wykładane były dla ludności arabskiej w ich własnym języku.

Wkońcu korespondent „Observera“ opisuje sam gmach uniwersytetu, jakoteż całokształ planu jego rozbudowy z całym szeregiem skrzydeł wedle planu prof. Gedessa. Plan prof. Gedessa nazywa korespondent „Noble conception“.

ZE ŚWIATA.

Śmierć żydowskiego uczonego

Madryt. (ŻAT) W Madrycie zmarł słynny żydowski lekarz i historyk kultury dr. Philipp Hauser, przeżywszy lat 93.

Dr. Hauser udał się w roku 1858 z polecenia barona Salomona Rotszylda do Tetuanu w Maroko, gdzie został lekarzem w tamtejszej gminie żydowskiej. W czasie wojny pomiędzy Hiszpanią a Marokiem, przybył dr. Hauser do Gibraltaru. W roku 1872 zamieszkał w Sewilli, gdzie zasłynął wkróce w całej miejscowości, jako zdolny lekarz. W r. 1883 przeniósł się do Madrytu, gdzie mieszkał aż do śmierci. Z powodu wielkich zasług dr. Hausera na polu podniesienia stanu sanitarno-hygienicznego kraju, stolica Hiszpanii nadała dr. Hauserowi honorowe obywatelstwo. Dr. Hauser ogłosił drukiem liczne dzieła z dziedziny filozofii i historyi kultury, które zasłynęły daleko poza granicami Hiszpanii. Najwybitniejsze jego dzieła są „Les Grecs et les Semites dans l'histoire de l'humanite“ (Grecy i Semici w dziejach ludzkości) i „L'evolution intelectuelle et religieuse de l'humanite (Postęp intelektualny i religijny ludzkości). Dzieła te uwieńczone zostały wielkiem powodzeniem, autor ich mianowany został członkiem francuskiej Akademii Nauk i Sztuk Pięknych.

NA POSIEDZENIU SOWIECKIEJ EGZEKUTYWY w Moskwie bierze udział delegacya czesko-słowacka z 24 komunistów złożona.

NAWET W SOWIETACH WPROWADZONO ORDERY, tę osławioną instytucyę burżuazyjną. Jest to order „Czerwonej Chorągwi“ za bohaterstwo na froncie robotniczym.

ROSYA PRZYSTĄPIŁA DO TRAKTATU W SPRAWIE SPITZBERGEN, regulującego administracyę na tym archipelagu.

W CZECHOSŁOWACYI PROJEKTUJE się wprowadzenie nauk i pływania jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach.

EXPEDYCYA HAYEA WYKRYŁA w Stanie Newada (Pn. Ameryka) zakopane miasto indyjskie o długości 6 mil. Miasto to ma mieć 10,000 lat.

„ANHELLI“ I „LILLA WENEDA“, zostały przetłómaczone na język litewski.

HUGO BETTAUER. Stan ofiary znanego zamachu wiedeńskiego pogorszył się poważnie.

STRASZNEGO MORDU DOPUŚCIŁ SIĘ ADWOKAT STEPHERD w Chicago na swoim przybranym synie. W dzień przed jego ślubem zaraził go bakcylami tyfusu, ażeby w ten sposób zgładzić go ze świata i wejść w posiadanie spadku po nim w kwocie drobnostki, bo 80 milionów funtów szterlingów. Oskarżony wypiera się winy.

ZNANY TEATR RONACHERA we Wiedniu przechodzi groźny kryzys i rzekomo stoi przed zamknięciem.

PLAGA WILKÓW WYBUCHŁA W ROSYI SOWIECKIEJ. W r. 1924 zostały w Rosyi pożarte przez wilki 52,684 koni i źróbków, 50,253 krów i cieląt, 25 070 mniejszych zwierząt domowych i 13,683 jeleni. Szkoda wynosi przeszło 4 miliony złotych rubli. Zorganizowano specyalną służbę polowania na wilki i premię na ich zabicie.

CHEMICZNA WYSTAWA W TURYNIE i w Padwie odbędzie się na wiosnę.

PRODUKCYA ZŁOTA W TRANSVALU Kolumbii znacznie wzrosła w ubiegłym roku.

Przegląd gospodarczy

FIRMA POLSKA UZYSKAŁA KONCESYĘ W SOWDEPII. Rząd sowiecki zatwierdził układ koncesyjny z polskiem towarzystwem akcyj. „Jan Serkowski", na mocy którego firma ta urządzi i będzie prowadziła w ciągu 18 lat fabrykę lamp naftowych w Petersburgu. Firma zobowiązała się płacić rządowi do 45 proc. czystego dochodu. Sowiety dają firmie lokal dawnej drukarni Wolffa. Należy przypuszczać, że firmie zapewniono dogodny monopol na jej fabrykaty, gdyż inaczej pomieniony podział zysków byłby niedopuszczalny.

WKRÓTCE MAJĄ BYĆ WYCOFANE BANKNOTY JEDNOZŁOTOWE. Rząd zamierza w najbliższym czasie przystąpić do wycofania biletów zdawkowych wartości 1 złotego wobec otrzymania dostatecznej ilości srebrnych jednozłotówek i bilonu niklowego.

PODWYŻSZENIE CENY WEWNĘTRZNEJ CUKRU. Jak się dowiadujemy, p. minister skarbu i premier Grabski zgodził się na podwyższenie ceny cukru na rynku krajowym o 5 złotych na worku 100-kilogramowym, a zatem do wysokości 70 złotych, co razem z akcyzą daje cenę worka cukru 105 zł.

—o-o—

Giełda warszawska z dnia 21 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17 — bony złote ——— pożyczka złota 845 milionówka —— pożyczka dolarowa 4.50

Czeki: Belgia trnaz. 26·26— Holandya tranz. 206·85 Londyn tranz. 2478 Nowy Jork tranz 517 — Paryż tranz. 2691 Praga tranz 15·40— Szwajcarya tranz. 99·94 Wiedeń tranz. 7·293 Włochy tranz. 21·08

Giełda warszawska z dnia 21 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków —— Bank Przemysłowy Lwów 0·36 Bank Zw. Sp Zar. Poznań 11·25 Puls 0·51——— Wild 0·24—— Cukier Warszawa 3·70 ——— Cegielski 0·57 —— Ursus 2·05 Parowozy 0·67 ——— Zawiercie 19·00 Żegluga 0·28 Polska nafta 0·66 Siła i Światło 0·43—— Chmielew 0·53 Starachowice 2·50 ——— Pocisk 1·38— Zieleniewski 14·50 Żyrardów 11·90 Chodorów 465

Papiery lokacyjne. Austr. renta ker. 4·1 renta lutowa 4·6 losy tureckie 408 — Bodenkredit 153— austr. zakł. kred. 153· koleje austr. 405· Kolej połudn. 52· Alpiny 392· Zieleniewski 205 — Silesja 12— Galicja 1225—— Siersza 29· Bank Małopol. 4·5— Bank hipot. 8·1 Portland cement 318 — Nafta 151 —— Browary Lwowskie 125 Tepege 23·— —

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

BIURO INFORMACYJNE DLA TURYSTÓW W PALESTYNIE. Biuro informacyjne dla turystów rozpoczęło już swoją działalność. Adres biura brzmi „Jewish Information Bureau Allenby Square, Jaffa Road, Jerusalem".

DOMY DLA ROBOTNIKÓW WIEJSKICH w PALESTYNIE. Wedle sprawozdania egzekutywy palestyńskiej postępuje budowa domów robotniczych w koloniach, stworzonych na gruntach funduszu narodowego szybko naprzód.

NOWA KOLONIA „KEREN HAJESSODU" W KERKUR. Keren Hajessod założył na gruntach funduszu narodowego nową wiejską osadę, W osadzie osiedli się wkrótce 20 rodzin.

ZWIĄZEK KUPCÓW ŻYDOWSKICH w Paryżu ma wkrótce być zorganizowany.

PRZESZŁO 1000 OSÓB przewinęło się przez Sulejówek w dzień urodzin marszałka Piłsudskiego. Imieniem Prezyd. Rzeczypospolitej złożył marszałkowi życzenia adjutant-generał Zaruski.

KTO WZIĄŁ UDZIAŁ W „PODCHORĄŻÓWCE" NA CZEŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO? Udział członków sejmu i senatu we wczorajszym raucie w „podchorążówce" jest pod względem przynależności partyjnej bardzo ciekawy. Najliczniej stawili się, aby uczcić dzień imienin Marszałka Piłsudskiego członkowie Wyzwolenia: pp. Anusz, prof. Bartel, Dębski, S. Kalinowski, S. Nowicki, Bujak, pani Kosmowska, senator Wysłouch i w. in.

Znacznie mniej dostarczyła PPS: pp. wicemarszałek Moraczewski, Maryan Malinowski, s. Limanowski, a nadto Daszyński, Niedziałkowski, dr Marek, i Lieberman.

N. P. R. przysłała prezesa i kilku innych.

Cały „Piast" zdobył się tylko na jednego uczestnika. Był nim poseł Szydłowski, były minister przemysłu, ale także b. legionista.

Zato stawiło się wielu sympatyków prawicy — z poza sejmu.

Odczyt dr. M. Kanfera w Rzeszowie

Rzeszów!! W niedzielę dnia 22 marca br. wygłosi red. dr M. Kanfer odczyt: Droga do żydowskiego eposu.

Odczyt ten poświęcony twórczości najwybitniejszych pisarzy współczesnej żydowskiej literatury a mianowicie Szaloma Asza, H. D. Nomberga, I. M. Weissenberga i L. Segalowicza, obejmuje więc całą epokę po Perecu.

ZAWIADOMIENIE.

Znana w województwie śląskiem firma nasza, założona w roku 1910, w Katowicach, otworzyła filię

składu maszyn do szycia i rowerów pod fmą S. i S. Blitz, Kraków, Krakowska 30

Filia ta posiada na składzie wielki wybór maszyn do szycia najnowszej i najlepszej konstrukcyi, nadające się równocześnie do haftu i mereszek, jakoteż specyalne do haftowania, mereszkowania i endlowania oraz maszyny rękodzielnicze itp. Następnie rowery zagraniczne damskie i męskie najnowszego systemu i pierwszorzędnem wykonaniu. Staraniem filii naszej będzie jak najbardziej udogodnić PT. Publiczności warunki nabycia maszyn, a to przez możliwie niskie raty miesięczne lub tygodniowe. Dokładać będziemy wszelkich starań, by Klientów na szych tak pod względem jakości towarów, jak i szybkiej dostawy w zupełności zadowolnić.

S. i S. Blitz, Katowice. Mielęckiego 8.

Warsztaty i mechanik w miejscu. Bezpłatny kurs haftów dla naszych PT. Odbiorców.

Zdolny i zaprowadzony

podróżujący obejmie zastępstwo z działu galanteryjnego lub obuwianego. Zgłoszenia poważnych firm pod J. T. do Adm. „N. Dz.".

OKAZYA W KRAKOWIE

Fabryczny lokal nadający się na każdy przemysł, z wolnem mieszkaniem, szopami, wielkiem podwórzem, gaz, elektryka, wodociąg itp. zaraz do objęcia.

Obecnie znajduje się w tych lokalach bardzo prosperująca fabryczka, koncesya, — i może być dalej prowadzona — lecz z powodu wyjazdu sprzeda właściciel za 4 i pół tysiąca dolarów.

Wiadomość tylko listownie B. Bloch, Kraków, ul. Gertrudy 23, pod A. B.

Rozpowszechniajcie N. Dz.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Podaję do wiadomości Szan. Czytelników, że z dniem 1 kwietnia br. przyjmuję abonentów na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne. Gazety doręczę PT. Czytelnikom do mieszkania codziennie w czasie rannym po cenach administracyjnych.
Biuro dzienników S. Gerstla Rzeszów, Mickiewicza.

Drobne ogłoszenia

Poszukiwany zdolny handlowiec (Zyd.) z działu galanteryjno-modnego na sezon letni do miejsca kąpielowego. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną z dobremi świadectwami. Zgłoszenia pod „Zdolny handlowiec“ do Adm. N. Dz.

Praktykanta do działu bławatnego, przyjmie Magazyn Nowości Sp. z ogr. por, Floryańska 28

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy Kraków, S uj skiego 11, Tel. 1295. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, cukrzyca, otyłość 655

Gospodyni poszukuje pensyonat w Krynicy-Zdroju od 1 maja br. Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Samodzielna“.

Karnisze mosiężne poleca Henryk Kornhäuser, Kraków, Krakowska 4.

Wagi stołowe i dziesiętne poleca Henryk Kornhäuser, Kraków, Krakowska 4.

שוחט ובודק יבוקש לפנות אל.
Dawid Weitzenbaum, Krynica.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Laser. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7